GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 86 AB | Środa, 28 września 1938 | Rok 1

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Nowa oferta premiera Chamberlaina

W. Brytania chce za wszelką cenę uniknąć rozlewu krwi

LONDYN. W kołach miarodajnych wskazują na to, że najnowsza oferta Chamberlaina pod adresem Hitlera stwarza nowe widoki wznowienia rokowań. Ponieważ Hitler oparł swe ultimatywne żądanie natychmiastowego przekazania ziemi sudeckiej do 1 października na tym, że nie może polegać na dobrej wierze prezydenta Benesza, Chamberlain proponując, że W. Brytania będzie odpowiedzialna za dopilnowanie, aby czeskie przyrzeczenia zostały wykonane uczciwie i całkowicie, stwarza dla kanclerza Hitlera nowe możliwości, że postulaty jego zostaną wykonane bez uciekania się do ostatecznych środków.

Oświadczenie to ogłoszone zostało w nocy, po naradzie z lordem Halifaxem, sir John Simonem i sir Samuelem Hoare i mówi m. in.:

Warunek premiera W. Brytanii

„Nie jestem w stanie moich wysiłków pokojowych zaniechać, gdyż wydaje mi się rzeczą nie do pomyślenia, aby narody europejskie, które nie chcą ze sobą wojować, zostały pogrążone w krwawym zmaganiu się z racji sprawy, co do której już w znacznym stopniu osiągnięto porozumienie. Oczywistym jest, że kanclerz nie posiada zaufania, iż poczynione przyrzeczenia zostaną wykonane.

Mówiąc w imieniu rządu brytyjskiego my uważamy się za moralnie zobowiązanych za dopilnowanie, aby przyrzeczenia zostały wykonane uczciwie i całkowicie oraz gotowi jesteśmy zaręczyć, że zostaną one w taki sposób wykonane, o ile rząd niemiecki zgodzi się na warunki i postanowienia transferu na podstawie dyskusji a nie siłą.

Ufam, że kanclerz Hitler nie odrzuci tej propozycji, która poczyniona jest w tym samym przyjaznym duchu, w którym byłem przyjęty w Niemczech, i która gdyby została zaakceptowana, zaspokoi niemieckie pragnienia połączenia Niemców sudeckich z Rzeszą bez rozlewu krwi którejkolwiek części Europy".

W razie napaści Niemiec na Czechosłowację

Francja i Anglia staną po stronie Pragi?

LONDYN (Pat). W związku z ostatnim spotkaniem premiera Chamberlaina z kanclerzem Hitlerem wskazują w tutejszych kołach oficjalnych, że Chamberlain usiłował znaleźć drogę pokojowego załatwienia sprawy czeskiej. Wciąż jeszcze możliwe jest osiągnięcie tego celu za pomocą rokowań. Niemieckie żądania przekazania Rzeszy obszarów sudeckich zostały już przez rządy francuski, brytyjski i czeski uznane. Trzeba jednak brać pod uwagę ewentualny atak niemiecki na Czechosłowację. Należy zaznaczyć, że w kołach politycznych pod atakiem na Czechosłowację rozumie się ewentualne zajęcie tych terytoriów, których natychmiastowe odstąpienie nie było przewidziane planem francusko - brytyjskim.

Wyjaśnienia te mówią również, że **w tym wypadku Francja mogłaby być zmuszona do przyjścia Czechosłowacji z pomocą, a W. Brytania stanęłaby obok Francji.**

Częściowa mobilizacja sił zbrojnych W. Brytanii

BERLIN (Tel. wł.). Prasa niemiecka donosi z Londynu, że angielski minister spraw wojskowych zarządził powołanie pod broń wszystkich oficerów i żołnierzy armii lądowej. Zdaniem prasy berlińskiej, zarządzenia te są równoznaczne z częściową mobilizacją.

„Sunday Times" donosi w sensacyjnej formie, że flota angielska stacjonowana w Invergordon, opuściła nagle swoje dotychczasowe miejsce postoju i odpłynęła w nieznanym kierunku. Zaopatrzenie w amunicję i materiały pędne wskazuje, że okręty opuściły port w pełnej gotowości bojowej.

Wykrętna odpowiedź Pragi także na notę węgierską

BUDAPESZT. Węgierska agencja telegraficzna donosi:

Jak wiadomo, rząd węgierski w dniu 22 bm. uczynił demarche dyplomatyczną wobec rządu praskiego, w której oznajmił, iż oczekuje, że w czasie rozwiązania problemu niemieckiego sprawa mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji potraktowana będzie w sposób identyczny. W dniu 26 bm. minister spraw zagranicznych Czechosłowacji zakomunikował posłowi węgierskiemu w Pradze, że ostatnie rokowania z zrządem francuskim i angielskim prowadzone są nadal na innych podstawach, aniżeli prowadzone były w swoim czasie z mniejszościami, zamieszkałymi w Czechosłowacji, mimo to rząd praski jest gotów wszcząć przyjazne rokowania z rządem węgierskim.

W kołach politycznych zauważają, że oświadczenie rządu praskiego jest wykrętne, nie daje jasnej odpowiedzi na wystąpienie Węgier, a celem jego jest działanie na zwłokę.

Z ostatniej chwili

Berlin czeka do 1 października

BERLIN (Pat). Czynniki polityczne Rzeszy zapytywane wczoraj wieczorem, czy ostatnie oświadczenie Chamberlaina oraz rozmowa kanclerza Hitlera z sir Wilsonem nie stwarzają nowej sytuacji dla Niemiec, odpowiadają:

Stoimy nieodwołalnie przy terminie 1 października i warunkach zawartych w memorandum niemieckim. Nasze żądania postawione są Pradze, a nie Londynowi bądź Paryżowi. Rzeszę sprowokował p. Benesz, a nie p. Chamberlain.

Nie domagamy się niczego od p. Chamberlaina, a bardzo dużo od p. Benesza.

Ostateczne decyzje leżą w rękach kanclerza.

Mimo braku autorytatywnych informacyj na temat tych nowych przyczynków do sytuacji politycznej, obserwując ją z Berlina, wnioskować można, że oba te fakty nie pozostaną bez wpływu na ostateczną decyzję.

Berlin zawalony wojskiem w ekwipunku polowym

BERLIN. Ogólną sensację w Berlinie wywołało wczoraj ogromne zgrupowanie wojsk, które przechodzą przez miasto. Główne ulice Unter den Linden, Wilhelmstrasse, Friedrichstrasse, zawalone są oddziałami wojskowymi wszelkiego rodzaju. Posterunki wojskowe regulują ruch, a kolumny przesuwają się wolno środkiem miasta w ekwipunku polowym.

Berlin wczoraj wieczorem przypominał już zupełnie stolicę Rzeszy z pierwszych dni lipca 1914 roku.

Ministrowie na Zamku

WARSZAWA (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w obecności p. Marszałka Śmigłego-Rydza pana prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego, p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego oraz p. ministra Spraw Zagranicznych J. Becka, którzy referowali o stanie spraw bieżących.

Posłowie niemieccy w Czechosłowacji internowani

PRAGA. Wszyscy znajdujący się na terenie Czechosłowacji posłowie i senatorowie b. stronnictwa niemiecko-sudeckiego, a m. in. pos. Kundt, zostali internowani.

Śmierć harcerza od czeskiej kuli

CIESZYN. Wiadomość o zastrzeleniu przez czeskich żandarmów koło Istebnej przy przechodzeniu granicy 2-ch Polaków, z których jeden jest synem posła Regera — Witoldem Regerem, komendantem harcerstwa polskiego w Cieszynie, potwierdza się.

Zamęt na kolejach czeskich

CIESZYN. Pociągi na terenie całej Czechosłowacji kursują ze znacznymi opóźnieniami i przepełnione są zdążającymi do granicy transportami wojska i sprzętu wojennego. Ludność cywilna może korzystać z komunikacji kolejowej tylko wtedy, jeżeli pociągi nie są przepełnione transportami wojskowymi. Załogi pociągów wskutek mobilizacji i zwiększonych transportów wojskowych są zupełnie zdezorientowane. Dochodzi do licznych wypadków.

Co noc detonacje po drugiej stronie Olzy

mówią o krwawych starciach Polaków z Czechami

CIESZYN. Przez noc ostatnią w Cieszynie polskim słychać było detonacje, dochodzące zza Olzy. Pojedyncze strzały karabinowe, warkot karabinów maszynowych i kilkadziesiąt silnych wybuchów granatów ręcznych dowodziło, że w szeregu miejscowości doszło do starć, których liczba i natężenie przekracza znacznie wszystko, co było dotychczas. Niesłychany, stale potęgujący się terror, stosowany przez żandarmerię i bojówki komunistyczne, zmusza coraz szersze masy ludności do przekraczania granicy polskiej, nie bacząc na gęsto rozstawione posterunki graniczne i na niebezpieczeństwo, na jakie się przy tym narażają. W dniu wczorajszym kilka grup Polaków, usiłujących przedostać się ku granicy polskiej, zostało zaatakowanych przez żandarmerię czeską. Wywiązały się formalne walki, do których doszło m. in. w okolicach Cieszyna Czeskiego, dalej w kilku innych miejscowościach Śląska Cieszyńskiego. W wyniku tych walk jest kilkunastu rannych oraz szereg zabitych, których liczby na razie ustalić się nie udało.

Jeden z Polaków, który został ugodzony kulą czeską na chwilę przed zgonem zwrócił się do swych kolegów ze słowami: **„Żegnajcie i pamiętajcie, że zawsze byłem wierny Polsce".**

Ostatnie terytorialne żądanie kanclerza Hitlera

We wczorajszym numerze podaliśmy już zasadnicze momenty przemówienia poniedziałkowego kanclerza Hitlera. Dzisiaj przytaczamy słowa kanclerza Rzeszy, dotyczące Polski, oraz cytujemy kilka najbardziej charakterystycznych zdań dotyczących Czechosłowacji.

Zagadnienie, które nas w ostatnich miesiącach i tygodniach tak głęboko porusza, — mówił kanclerz Hitler — jest wam wszystkim znane i nie nazywa się ono wcale Czechosłowacją. Nazywa się ono „pan Benesz". W tym nazwisku jednoczy się wszystko, co porusza dziś miliony ludzi, co doprowadza je albo do zwątpienia, albo napełnia je fanatyczną decyzją.

Dalej kanclerz szeroko przedstawił historię tego zagadnienia i nakreślił obecną sytuację narodu niemieckiego, który „własną siłą stał się wolny i potężny". Dalej kanclerz Rzeszy przypomniał, że wystąpił z szeregiem projektów ograniczenia zbrojeń pragnąc dać dowód wyrzeczenia się wszelkiej idei odwetu. Ale spotkał się z odmową. I wtedy doprowadził uzbrojenie Niemiec do takiego poziomu, jakiego jeszcze świat nie widział, zużywając na ten cel miliardy.

Omówiwszy sprawy stosunków polsko-niemieckich — ten fragment przemówienia podajemy oddzielnie — oraz sprawy stosunku Rzeszy do Francji, Anglii Włoch oraz sprawę Austrii, kanclerz Hitler zakończył powracając do sprawy Czechosłowacji:

Istnieje dziś kres, u którego musi kończyć się ustępliwość, ponieważ inaczej staje się demoralizującą słabością. Dość bralem na siebie ofiar i rezygnacyj. Tutaj był kres, którego nie mogłem przekroczyć. Jak słusznym to było, dowód tego plebiscyt w Austrii i wogóle cała historia połączenia niemieckiej Austrii z Rzeszą.

Stoi przed nami teraz ostatni problem, który musi być rozwiązany i który będzie rozwiązany. Jest to ostatnie terytorialne żądanie, które mam do postawienia w Europie. Jest to jednak żądanie, od którego nie odstąpię, i które — tak mi Boże dopomóż — wypełnię.

Starosta krajowy Łącki przewodniczącym wojewódzk. kolegium wyborczego na Pomorzu

WARSZAWA (PAT). Na podstawie przepisów ordynacji wyborczej do Senatu generalny komisarz wyborczy powołał przewodniczących wojewódzkich kolegiów wyborczych oraz ich zastępców.

Na terenie województwa pomorskiego przewodniczącym wojewódzkiego kolegium wyborczego mianowany został starosta krajowy Wincenty Łącki, zastępcą prezydent miasta Torunia Leon Raszeja.

Katastrofa kolejowa w Westfalii

ESSEN. Na stacji kolejowej Borken w Westfalii wydarzyła się w poniedziałek wieczorem katastrofa kolejowa. Manewrująca lokomotywa rozbiła dwa wagony pociągu osobowego. Ofiarą katastrofy padło 15 zabitych i 5 ciężko rannych.

Dwa samochody pod pociągiem

WIEDEŃ. W pobliżu Linzu samochód ciężarowy, przejeżdżając przez przejazd kolejowy, stanął na torze. W chwilę później wjechał na ten samochód drugi samochód ciężarowy. Wkrótce potem rozbił oba samochody pociąg pośpieszny. Jeden z szoferów poniósł śmierć na miejscu.

Młodzież akademicka i szkolna garnie się do Korpusu Zaolzańskiego

3.000 ochotników w Wilnie

WILNO. Bratnia Pomoc polskiej młodzieży akademickiej U. S. B. w Wilnie rozlepiła na murach miasta dużych rozmiarów plakaty, wzywające młodzież akademicką do wstępowania do ochotniczej Akademickiej Legii Zaolzańskiej. Do biura werbunkowego w Wilnie od soboty zgłosiło się przeszło 3.000 ochotników. Na terenie Wilna uruchomione zostały w ciągu dnia dzisiejszego dalsze trzy oddziały, które zapisują zgłaszających się ochotników. W powiatowych miastach Wileńszczyzny również powstały biura werbunkowe Z. K. O.

Społeczeństwo wileńskie ofiarnie śpieszy z pomocą materialną w postaci gotówki, jak również oddaje do dyspozycji Z. K. O. auta a jedna z obywatelek m. Wilna, dr. Sielska, oddała nawet swój dom na potrzeby akcji.

Pułkownik angielski z notą niemiecką pieszo przedzierał się przez przełęcz górską

BERLIN (ATE). Jak informuje prasa niemiecka, przybycie do Pragi angielskiego attaché wojskowego przy ambasadzie w Berlinie pułk. Mac Farlane, który wiózł memorandum kanclerza Hitlera do rządu czeskiego, zostało opóźnione o kilka godzin z winy czeskich władz granicznych. W ten sposób memorandum, które kanclerz Hitler przekazał w Godesbergu premierowi Chamberlainowi z prośbą o doręczenie rządowi czeskiemu, nie nadeszło do Pragi w przewidzianym terminie.

Jak donosi „Dresdener Anzeiger", pułkownik angielski, który wiózł memorandum niemieckie, przybył do Schönwald na granicy czesko-niemieckiej samochodem. Czeskie posterunki graniczne nie przepuściły samochodu angielskiego attaché wojskowego i skierowały go do Niklasberg, gdzie droga była zamknięta. Z Niklasberg samochód pułk. Mac Farlane musiał zawrócić do Zinnwald. Posterunki czeskie nie chciały w żaden sposób przepuścić wozu, który był zaopatrzony w znaki GB (Wielka Brytania) i CD (Korpus dyplomatyczny).

Pułkownik Mac Farlane widząc, że nie będzie mógł kontynuować drogi samochodem, udał się trudną ścieżką przez przełęcze górskie i lasy pieszo do Ichwald. Pułkownik niósł pod pachą tekę, zawierającą memorandum kanclerza Hitlera wraz z mapą i załącznikami. Droga była bardzo uciążliwa. Dopiero w Ichwald attaché wojskowy Wielkiej Brytanii w Berlinie wsiadł do samochodu, wysłanego z Pragi i udał się do stolicy Czech.

Incydent ten, który jest żywo komentowany w kołach dyplomatycznych, opóźnił o kilka godzin wręczenie memorandum Hitlera w Pradze.

„Ostatnie słowo Niemiec" — stwierdza prasa berlińska

BERLIN. Prasa niemiecka stoi całkowicie pod wrażeniem wielkiej mowy kanclerza Hitlera.

„Voelkischer Beobachter" stwierdza: Mowa kanclerza była ostatnim słowem, które Niemcy rzuciły w tym konflikcie. Teraz ostatecznie musi Benesz oddać to, co się słusznie należy, i to bez krętactw i bez dalszej gry na zwłokę. Teraz już chyba nikt w świecie nie ma żadnej wątpliwości co do tego, iż jest tylko jeden człowiek, który dziś jest odpowiedzialny za pokój lub wojnę — jest to p. Benesz.

Burza na morzu Czarnym

STAMBUŁ. Podczas ostatniej burzy na morzu Czarnym kilka mniejszych statków handlowych, należących do armatorów tureckich, zatonęło, powodując śmierć 18 osób z pośród załogi.

Polacy z zagranicy za przyłączeniem Śląska Cieszyńskiego do Polski

WARSZAWA. Polacy, zgromadzeni na wiecu w sprawie Śląska Cieszyńskiego w Domu Polskim w Montrealu, przesłali pod adresem ministra J. Becka telegram, w którym wyrażają pełną solidarność z uczuciami oraz niezłomnymi dążeniami całego narodu polskiego, który kategorycznie żąda zwrotu podstępnie zagrabionej przez Czechów polskiej ziemi Śląska Cieszyńskiego.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy otrzymał depeszę od Towarzystwa Polskiego w Paryżu, które przesyła umęczonym i prześladowanym rodakom zza Olzy gorące pozdrowienia oraz wyrazy zachęty i uznania.

Pokłady kredy w okolicach Berezy Kartuskiej

W miejscowościach Samoiłowicze, Leoszki i Chomicze, w okolicach Berezy Kartuskiej, występują olbrzymie pokłady kredy, które mogą być eksploatowane sposobem odkrywkowym. Kreda ta nadaje się doskonale do celów przemysłowych.

Dotychczas istnieją w tych okolicach dwie szlamownie. Ostatnio sfery gospodarcze Polesia zainicjowały stworzenie spółdzielczej szlamowni, w której rolnicy mogliby czyścić kredę i sprzedawać ją do fabryk i innym odbiorcom z pominięciem zbędnego pośrednictwa. Sprawa ta spotkała się z dużym zainteresowaniem w miejscowych kołach gospodarczych.

Król angielski nie opuszcza Londynu

LONDYN (ATE). Poniedziałkowa audiencja premiera Chamberlaina u króla Jerzego trwała przeszło godzinę. Premier opuścił pałac Buckingham o godz. 18-tej.

W godzinach wieczornych ukazał się komunikat marszałka dworu stwierdzający, że król Jerzy VI postanowił ze względu na sytuację międzynarodową zrezygnować z podróży do Glasgow, gdzie miał wraz z królową Elżbietą wziąć udział w uroczystości spuszczenia na wodę największego transatlantyku angielskiego o wyporności 85.000 ton „Queen Elizabeth".

Para królewska miała wyjechać do Glasgow w poniedziałek wieczorem. Królowa Elżbieta, która jest matką chrzestną parowca, udała się sama do Szkocji.

Komitet walki o Śląsk za Olzą

KATOWICE. Wczoraj w południe pod przewodnictwem marsz. Sejmu śląskiego Grzesika odbyło się posiedzenie komitetu walki o prawa Polaków w Czechosłowacji.

Na posiedzeniu tym, wobec nowej sytuacji, uchwalono jednogłośnie zmienić nazwę na „Komitet walki o Śląsk za Olzą" (centrala w Katowicach).

Następnie wśród oklasków uchwalono powołać bawiącego obecnie w Katowicach p. dr. Leona Wolfa, prezesa Związku Polaków w Czechosłowacji na drugiego prezesa komitetu walki.

Śląsk Zaolzański jęczy pod potwornym terrorem czeskich siepaczy

CIESZYN (Pat). W związku z przeprowadzaną mobilizacją i masową ucieczką Polaków przed wcieleniem do wojska, żandarmeria i policja przeprowadza skrzętnie rewizje wśród rodzin polskich we wszystkich gminach Śląska. Celem wydobycia zeznań o miejscu pobytu męża czy ojca, powołanego do wojska, bije się do nieprzytomności matki i żony, które nie chcą zdradzić miejsca pobytu swych synów czy mężów.

Sposób przeprowadzania mobilizacji ludności polskiej jest szczególnie bezwzględny. W gminach podgórskich wśród rolników wcielała się do wojska wszystkich gospodarzy i wszystkich parobków, rekwiruje się wszystkie konie i zaprzęgi. Skutkiem tego na roli pozostaje kobieta bez sprzętu gospodarskiego, kobieta, która nie może wskutek drożyzny i braku żywności, a także wskutek braku środków finansowych zdobyć dla siebie i dzieci odpowiednich zapasów żywności.

Podobne metody stosuje się na terenie zagłębia wśród rzemieślników polskich.

Mimo tego niespotykanego dotychczas terroru, wśród ludności polskiej panuje nastrój podniecenia i wyczekiwania na chwilę wyzwolenia. Grupy ludności polskiej, wśród których znajduje się wielu uciekinierów z wojska, chronią się w okolicznych lasach, nie mogąc przedostać się przez granicę.

Celem zdobycia broni ludność polska zaatakowała w kilku miejscowościach arsenały czeskie i zdobyła zapasy broni i amunicji.

CIESZYN (ATE). W okolicy Frysztatu organizacje żandarmerii i Narodni Garda dokonali aresztowania kilkudziesięciu Polaków, wśród których przeważająca ilość nie ma jeszcze 16 lat, pod zarzutem przemytu broni. Zaaresztowanych doprowadzono do posterunku żandarmerii, gdzie przy pomocy bicia i znęcania usiłowano wymusić z nich zeznania. Aresztowanie nastąpiło na skutek denuncjacji prowokatorów, a zatrzymani Polacy nie mają nic wspólnego z zarzucaną im winą. Los tych Polaków, których nazwiska są znane, a nie mogą być ze zrozumiałych względów ujawnione, jest straszny.

„Wodzu, prowadź nas na Czechów!"

Potężny manifest młodzieży cieszyńskiej

Wczoraj w południe odbyła się w Cieszynie po stronie polskiej wielka manifestacja ludności z udziałem wszystkiej młodzieży w sprawie powrotu Śląska Zaolzańskiego.

Po przemówieniu Ślązaka **Franc. Kulniewicza**, który przedstawił barbarzyńskie gwałty Czechów na Polakach popełniane w czasach ostatnich, odśpiewano hymn „Boże coś Polskę", po czym przew. **Glonka** odczytał rezolucję, przerywaną **burzliwymi okrzykami** młodzieży.

Słyszało się bezustannie nawoływania:

„Bić Czechów!"

„Wodzu, prowadź nas na Czechów!"

„Polacy, zrzucajcie czeskie mundury i wracajcie do Polski!"

W rezolucji, zawierającej ostry protest przeciwko gwałtom czeskich siepaczy, wezwania do rodaków za Olzą do wytrwania już ostatnich dni, znalazło się też m. in. żądanie **natychmiastowego zwolnienia z armii czeskiej Polaków, wysłanych na front sudecki**.

Mobilizują mężczyzn w wieku do 63 lat

BERLIN. Z Raciborza donoszą na podstawie zeznań uchodźców, że w Czechosłowacji przeprowadzana jest obecnie mobilizacja mężczyzn w wieku od 51 do 63 lat. Rocznikom tym powierzone zostaną prace przy kopaniu rowów strzeleckich.

Przegląd prasy

Weźmiemy bez żadnych targów

„Polska Zbrojna" w artykule pt. „Nadszedł czas rozrachunku" tak precyzuje stanowisko Polski do sprawy Śląska:

„Wcześniej czy później każda zdrada się mści. Za zbrodnię, popełnioną na Śląsku, czechosłowacka republika płaci dziś zasłużoną cenę. Ale przez lat dwadzieścia zatruwała atmosferę tej części Europy oddechem tworu niezdolnego do życia zrodzonego w kłamstwie, w zdradzie, w nieprawości, kierowanego przez agentury masońskie i jaczejki kominternu. Nie będziemy jeszcze raz wymieniać nieszczęsnego szeregu krętactw polityki czeskiej, które zna każdy, kto o sprawach Europy środkowej jest rzetelnie poinformowany. Przez lat dwadzieścia judzono przeciwko nam. Tak, jak przed wojną śmiesznym płaszczykiem rzekomego słowianofilstwa okrywali Czesi pełzanie u nóg gnębiącego nas caratu, tak dziś w imię tych samych zakłamanych haseł związali się sojuszem z tymi, którzy za cel sobie wzięli zniszczenie Europy. Mamy tego dość.

Niech nas nikt nie uczy, co czynić powinniśmy. Profesorowie z dalekich mórz i krajów — gdy przychodzą tutaj — niech się uczą od nas. Polska ma tysiąc lat. Wiemy, co koło nas się dzieje. Nie ulokujemy — jak ów „wybitny" polityk wersalski — Śląska — na Kaukazie. Nie potrzeba nam rad tych profesorów, których dziełem są dzisiejsze męki Europy.

Zaolzie krwawi: nie pozwolimy dłużej na to!

I dziś przemawiamy tak samo, jak lat temu osiemnaście. Wówczas Rząd Polski i Sejm i Rada Narodowa polskiego Zaolzia zapowiedziały, że z gwałtem i niesprawiedliwością nigdy się nie pogodzą. Nic się nie zmieniło. Nadszedł tylko czas ostatecznego rozrachunku.

Nie żądamy już plebiscytu i nie prosimy o opiekę nad polską mniejszością w czechosłowackiej republice. Weźmiemy to, co nam się według Boskiej i ludzkiej sprawiedliwości bezspornie należy. Bez żadnych targów. Śląsk Zaolzański jest nasz.

Taka jest wola narodu i rządu polskiego. Tego chce Śląsk i polska racja stanu".

Nie ma też chyba Polaka, któryby pod powyższymi słowy nie podpisał się!

Całkowita zgodność rządów włoskiego i polskiego co do zagadnienia czechosłowackiego

RZYM. W poniedziałek po południu ambasador R. P. przy Kwirynale dr. Wieniawa - Długoszowski przyjęty został przez ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, któremu w imieniu rządu polskiego podziękował za stanowisko szefa rządu włoskiego, zajęte w sprawie polskich rewindykacyj terytorialnych.

Przy tej sposobności została potwierdzona całkowita zgodność opinii obu rządów co do zagadnienia czechosłowackiego.

Opaczne zniekształcenie sensu mowy kanclerza Hitlera

Niesumienność sprawozdawcza „Słowa Pomorskiego"

W przełomowej chwili obecnej słowa mężów stanu posiadają szczególnie doniosłe znaczenie. Mogą one bowiem stać się iskrą, która zapalić może nagromadzone w Europie materiały zapalne. Całe społeczeństwo polskie śledzi bacznie, co się w tej chwili wokół nas dzieje.

W takim momencie jakakolwiek niesumienność sprawozdawcza jest ciężkim błędem.

W załączeniu konfrontujemy tekst poniedziałkowego przemówienia kanclerza Hitlera według Polskiej Agencji Telegraficznej oraz tekst według relacji „Słowa Pomorskiego".

Tekst Polskiej Agencji Telegraficznej

„...Rozumiem, że są dwa narody, które obok siebie żyć muszą i z których żaden nie może usunąć drugiego. Ja zdaję sobie z tego sprawę i my musimy zdać sobie z tego sprawę. **Państwo o 35 milionach ludności będzie zawsze dążyć do dostępu do morza. Musiała tu być znaleziona droga do porozumienia.** (Słowa kanclerza spotkały się w tym miejscu z hucznymi oklaskami i okrzykami zebranych na sali). **I została ona znaleziona. I będzie ona co raz dalej rozbudowywana.**

„Pewnie, że tam na dole ścierają się w terenie twardo sprawy. Tam ścierają się często narodowości i grupy narodowościowe ze sobą. Decydującym jednak jest, że oba kierownictwa państwowe i wszyscy rozsądni i przewidujący ludzie w obu narodach i krajach mają mocną wolę i mocne postanowienie polepszać co raz bardziej swoje stosunki. Było to wielkim moim czynem i prawdziwie pokojowym czynem, który więcej waży, niż cała paplanina w genewskim pałacu narodów. (oklaski).

Tekst „Słowa Pomorskiego"

„Dwa narody będą żyły obok siebie, a 33-milionowy naród musi mieć dostęp do morza. **Tu musi się znaleźć drogę wyjścia! (czyż by tej „drogi wyjścia" jeszcze nie znaleziono?...) I tego dokonano. Pewnie, tam w Polsce jest rozmaicie, narodowości walczą ze sobą, ale oba państwa mają mocną wolę dalszego utrzymania pokoju.** To było więcej warte, niż to całe gadanie genewskiej Ligi Narodów"...

Jak widzimy różnice między obu tekstami są ogromne i zmieniające zasadniczo sens przemówienia. Według Pat'a nie ma mowy o kwestionowaniu dostępu do morza (to przecież nasze województwo pomorskie!), „Słowo Pomorskie" zaś samo podkreśla ewentualność tego kwestionowania. I dalej: Według Pata kanclerz mówił o ścieraniu się dwóch sąsiadujących narodowości, według „Słowa Pomorskiego" zaś kanclerz Hitler krytykował wewnętrzne stosunki narodowościowe w Polsce!

Tego rodzaju „zniekształcenia" sieją zamęt w pojęciach ludzkich. W tym wypadku zaś akcenty w mowie kancl. Hitlera — gdyby przyjąć fałszywą wersję „Słowa Pomorskiego" — mogłyby się stać gorącą zachętą dla nieodpowiedzialnych jednostek i grup z pośród mniejszości narodowej tu na Pomorzu.

Przemówienie kanclerza Hitlera zostało nagrane na płyty i nie ma mowy o jakichkolwiek wątpliwościach w stosunku do wersji oficjalnej (Pata). Natomiast ujęcie „Słowa Pomorskiego" jest tym bardziej fałszywe, że kanclerz wyraźnie zaznaczył, mówiąc o Sudetach, że są to jego ostatnie pretensje terytorialne w Europie.

Sprawa nieodpowiedzialnego zniekształcenia mowy kanclerza Hitlera jest niesumiennością sprawozdawczą, która powodować może wysoce niepożądane skutki.

Jak w czasie wojny światowej



Czescy żandarmi i urzędnicy celni w mundurach opuszczają masowo Czechosłowację i chronią się na terytorium państw sąsiednich.

O czym się mówi:

Uchwały niektórych stronnictw o wstrzymaniu się od wyborów nie wywołują bynajmniej wielkiego wrażenia. Społeczeństwo bowiem zdaje sobie sprawę, że egoistyczne rozgrywki partyjne w tak doniosłym, historycznym okresie, jaki przeżywamy obecnie, są niedopuszczalną swawolą, brakiem poczucia odpowiedzialności za losy narodu i państwa.

Tę zasadniczą różnicę między instynktem obywatela a spekulacją partyjną widzimy już w wyborach delegatów do zgromadzeń okręgowych. W jednym z zachodnich powiatów Pomorza skład delegatów samorządu terytorialnego przedstawia się następująco: Obóz Zjednoczenia Narodowego — 8, Stronnictwo Narodowe — 4, Stronnictwo Ludowe — 3, bezpartyjni — 3.

I co tu mówić o absencji wyborczej!

*

Stronnictwo Narodowe jest niepoprawne. Warszawski organ prasowy tej partii martwi się zmianą tonu prasy niemieckiej, która nie podkreśla już jako warunku sine qua non jednoczesnej rewindykacji ziemi polskiej i węgierskiej wraz z Sudetami. Naturalnie! Kto czuje trochę dumy narodowej i żywi nieco ufności do własnego państwa, ten nie będzie spekulował, że Niemcy zabiorą Śląsk Zaolzański i ku radości endecji zrobią nam z niego prezent.

-Nie! Śląsk Zaolzański zostanie tylko mocą własną Polski wyzwolony.

*

Ostatnia rozmowa min. Becka z ambasadorem Japonii jest żywo komentowana w kołach politycznych stolicy. Mówi się o tym, że posiada ona pewien związek z notą sowiecką, tym bardziej, że ambasador Rzeczypospolitej w Tokio został jednocześnie przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Ugaki.

Żądamy czynu — nie słów!

Dnia 21 b. m. skierował rząd polski do Pragi notę w sprawie żądań naszych co do Śląska Zaolzańskiego.

W niedzielę, 25 bm., odezwał się z Pragi głos... Mglisty, niewyraźny, nieokreślony... Jednak — głos oficjalny. Bo w praskim ministerstwie spraw zagranicznych powiedziano sekretarzowi naszego poselstwa, iż odpowiedź na naszą notę „będzie zawierać zasadniczą zgodę na traktowanie spraw terytorialnych".

Zatem: „zasadnicza zgoda" i zatem stwierdzenie, że punkt ciężkości całej sprawy tkwi w uznaniu naszych praw do ziemi między Olzą a Ostrawicą, do — terytorium, zrabowanego nam w styczniu 1919 roku.

W ciągu tych niemal 20 lat, które przegradzają ten rabunek, wielokrotnie słyszeliśmy z Pragi słowo: „zgoda". Oczywiście jeśli chodzi o zagadnienie Śląska Zaolzańskiego. Bo ono przecież było najgłówniejszym, najistotniejszym we wzajemnych stosunkach Polski i Czechosłowacji. Ono stanowiło punkt ciężkości naszych zainteresowań i naszych żądań.

Wciąż też na te żądania odpowiadano nam — obietnicami, zapewnieniami, ba nawet chęcią formalnych porozumień. Dochodziło też i do szeregu formalnych umów, by wymienić jedną z ważniejszych: umowę z r. 1925 o traktowaniu mniejszości narodowych przez Czechosłowację.

Jednak: umowy pozostawały umowami... papierowymi, zapewnienia okazały się zupełnie... gołosłowne. Dla naszych rodaków za Olzą droga do piekła czechizacji, szykan, presji policyjnej, wynaradawiania przez szkolnictwo czeskie, szkodzenia chłopu i górnikowi polskiemu w dziedzinie gospodarczej itd. — wiodła przez... niespełniane nigdy obietnice.

I dlatego też zupełnie zrozumiałe jest obecne niedowierzanie, z jakim opinia publiczna w Polsce przyjąć musi najnowszą obietnicę, tę zapowiedź „zasadniczej zgody" na nasze terytorialne żądania.

Nam nie wystarcza „zasadnicza zgoda" na... „traktowanie spraw terytorialnych".

My żądamy — czynu, a nie słów. Nie chcemy „traktować" kwestii przynależności do Polski Śląska Zaolzańskiego. Chcemy zwrotu tych ziem. Chcemy faktu dokonanego.

I jeśli w Pradze istotnie zapanowała gotowość oddania nam Śląska Zaolzańskiego — to czyż wypada obecnie rządowi czechosłowackiemu rozsnuwać stare dyplomatyczne przędziwo „rozważań", „traktowań", terminowych prób zwłoki itd. Czy nie byłoby lepiej cisnąć w kąt te stare metody — jako że już straciły zupełnie u nas kredyt — i stworzyć z miejsca fakt dokonany: oddać nam, co nasze, co bezspornie nasze?

Tym bardziej, że przecież z Pragi dostrzec mogą, ci, co o „zasadniczej zgodzie" decydują, granicę na zachód od Ostrawicy — płonącą...

Między Olzą a Ostrawicą wre bój. Nie milkną strzały. Padają trupy. Pod osłoną nocy przedostają się przez linie graniczne tłumy. Stan wrzenia rośnie z dnia na dzień. Ogniska zapalne rozprzestrzeniają się na całym już terytorium. Żadna siła powstrzymać nie może gromadnego pędu do wyzwolenia, do wolności. Zdrowy instynkt narodowy rozsadza wszelkie więzy. Zapał wciąga w swą orbitę wszystkich i promieniuje z każdej chaty polskiego chłopa, każdej izby robotniczej.

Czyżby tego w Pradze nie dostrzegano i nie rozumiano?

Czyżby łudzono się co do zgaszenia tego zapału procedurą „traktowania" w jakimś dalszym terminie sprawy, już dziś dojrzałej do natychmiastowej decyzji?

Jeśli więc w Pradze istnieje zrozumienie „zasadniczej zgody" — to musi ona być i — zupełna i — natychmiastowa.

Żadne rozstrzygnięcie połowiczne i żadna polityka odraczania nie wiodą do celu.

Tylko jedna męska i stanowcza decyzja Pragi:

Zwrot Śląska Zaolzańskiego!

Zwłaszcza, że przecież ten zwrot zagrabionego terytorium rozwiązuje problem stosunku Polski i Czechosłowacji.

Polska cała oczekuje od Pragi „noty", zawartej w dwu słowach:

Zwracamy Śląsk!

Wszystko inne jest zbędne. To jedno wystarcza. I tylko tego oczekuje Polska.

Kanclerz Rzeszy w walce z kompleksem dziedzicznej nienawiści

Kanclerz Hitler o stosunkach polsko-niemieckich

Poniżej umieszczamy ustęp mowy kanclerza Hitlera, dotyczący Polski.

— Najcięższym problemem, który zastałem, — mówił kanclerz Hitler w swej mowie poniedziałkowej — były stosunki polsko-niemieckie. Groziło nam tu niebezpieczeństwo doprowadzenia się stopniowo, powiedzmy, do pewnej fanatycznej histerii. Istniało niebezpieczeństwo, że opanuje w tym wypadku zarówno nasz naród, jak i naród polski pewien kompleks w rodzaju dziedzicznej nienawiści. Temu chciałem zapobiec. Wiem dokładnie, że mnie samemu nie byłoby się to udało, gdyby wówczas Polska miała konstytucję demokratyczną, gdyż demokracje te, żonglując frazesami pokojowymi, są najbardziej żądnymi krwi podżegaczami wojny. Ale w Polsce nie rządziła demokracja, lecz jeden mąż. Z nim udało się w niespełna jeden rok osiągnąć porozumienie, które w zasadzie najprzód na przeciąg 10-ciu lat usuwa niebezpieczeństwo starcia. My wszyscy jesteśmy przekonani, że układ ten jednak przyniesie ze sobą trwałe i stałe uspokojenie, gdyż problem nie będzie za sześć lat inny jak jest teraz. Nie żądamy od siebie nawzajem niczego.

Rozumiemy, że są tu dwa narody, które obok siebie żyć muszą i z których żaden nie może usunąć drugiego. Ja zdaję sobie z tego sprawę i my musimy zdać sobie z tego sprawę. Państwo o 35 milionach ludności będzie zawsze dążyć do dostępu do morza. Musiała być tu znaleziona droga do porozumienia (słowa kanclerza spotkały się w tym miejscu z hucznymi oklaskami i okrzykami zebranych na sali) i została ona znaleziona. I będzie ona coraz dalej rozbudowywana.

Pewnie, że tam na dole ścierają się w terenie twardo sprawy. Tam spierają się często narodowości i grupy narodowe ze sobą. Decydującym jednak jest: Oba kierownictwa państwowe i wszyscy rozsądni i przewidujący ludzie w obu narodach i krajach mają mocną wolę i mocne postanowienie polepszać coraz bardziej swoje stosunki. Było to wielkim moim czynem i prawdziwie pokojowym czynem, który więcej waży, niż cała paplanina w genewskim pałacu narodów (oklaski).

Czeskie samoloty nad Polską

Ostry protest rządu polskiego

WARSZAWA (Pat). W dniach 25 i 26 września nastąpiło trzykrotne naruszenie granicy polskiej przez samoloty czeskie.

W dniu 25 bm. miały miejsce dwa loty samolotów czeskich nad polskim terytorium nad Olzą. W dniu 26 bm. zaś lotnik czeski przez dłuższy czas latach nad Skoczowem na wysokości 100 metrów, krążąc specjalnie nad obiektami kolejowymi.

W związku z powyższym rząd polski złożył wobec rządu czeskiego za pośrednictwem poselstwa czechosłowackiego w Warszawie kategoryczny protest przeciwko naruszeniu przez samoloty czeskie granicy polskiej.

Należy zaznaczyć, że lotnicy czescy, odbywający loty nad Polską, lecieli na nieznacznej wysokości, nie mogą więc wytłomaczyć przypadkowym zbłądzeniem.

Dnia 26 bm. o godz. 15,07 została ponownie pogwałcona granica polska przez 5 samolotów czeskich, które krążyły nad terytorium polskim w okolicach Rafajłowej.

Wobec powtarzających się w ostatnich dniach świadomych nalotów czeskosłowackich samolotów na polskie tereny przygraniczne, rząd polski złożył ponownie wobec rządu czeskosłowackiego za pośrednictwem poselstwa republiki czechosłowackiej w Warszawie jaknajbardziej kategoryczny i jaknajostrzejszy protest podkreślając, że tego rodzaju świadome naruszanie granicy polskiej nie może być nadal tolerowane.

Jednocześnie rząd polski zażądał natychmiastowych wyjaśnień.

Z karabinem maszynowym na bezbronnych rodaków za Olzą

W nocy na poniedziałek doszło na terenie Śląska Zaolzańskiego ponownie do szeregu krwawych utarczek między ludnością polską a czeskimi bojówkami komunistycznymi i żandarmerią. W Końskiej uzbrojona bojówka komunistyczna zaatakowała bezbronną garstkę Polaków, ostrzeliwując ich z karabinu maszynowego i obrzucając granatami ręcznymi. Bojówka została przez nacierających Polaków częściowo rozbrojona. Są zabici i ranni. W okolicach Skrzeczenia doszło do starcia między grupą robotników polskich i oddziałem żandarmerii czeskiej, która bez powodu zaczęła Polaków ostrzeliwać z karabinów. W obronie własnej Polacy odpowiedzieli strzałami i częściowo rozbroili żandarmów. 5 żandarmów zostało zabitych, kilkunastu jest rannych.

Zamiast do Niemiec zwracają się Węgry po drzewo do Polski

W pierwszych dniach października odbędą się rokowania handlowe polsko-węgierskie, mające na celu rozszerzenie wymiany towarowej między tymi krajami. W czasie rokowań będzie m. in. omawiana sprawa eksportu polskiego drzewa do Węgier, wzamian za import towarów węgierskich do Polski.

Należy zaznaczyć, że dla eksportu naszego drzewa do Węgier sytuacja układa się specjalnie pomyślnie z uwagi na to, że Niemcy bardzo znacznie ograniczyły ekspo[rt] drzewa z terenu b. Austrii do Węgier.

Komuniści opanowują Czechosłowację

BUDAPESZT. Według wiadomości jakie nadchodzą z pogranicza czesko - węgierskiego liczba uchodźców z Czechosłowacji do Węgier stale się zwiększa. Wszyscy oni twierdzą, że komuniści zaczynają obejmować kierowniczą rolę w państwie. Na pociągach, wiozących transporty wojsk, umieszczane są czerwone flagi i emblematy komunistyczne. Nie mniej jednak na licznych wagonach widnieją napisy „Precz z Beneszem", „Precz z Syrovym", „Nie chcemy wojny" itp. Urzędnicy czescy i ich rodziny w pośpiechu odjeżdżają wgłąb Czech.

Wojsko rekwiruje w sposób bezwzględny i bez wynagrodzenia środki żywności u ludności nieczeskiej.

Czesi rozstrzeliwują Polaków

OSTRAWA (PAT). W związku z masowym przechodzeniem Polaków, powołanych do wojska, na terytorium polskie, doszło do licznych starć na granicy. Wielu Polaków schwytano i byli oni natychmiast rozstrzelani, wielu przewieziono w kajdanach do więzień wojskowych w Ołomuńcu.

Śląsk Zaolzański podminowany

CIESZYN (Pat). Wedle wiarogodnych doniesień, władze wojskowe czeskie podłożyły miny wybuchowe pod ważniejsze obiekty hut trzynieckich. Zarząd huty, która jest zupełnie zmilitaryzowana, rozgłasza wiadomości o tym, wśród Polaków, podkreślając, że władze czeskie w momencie wycofywania się wysadzą hutę w powietrze i w ten sposób miejscowi robotnicy Polacy pozostaną bez pracy. Rozeszły się też wiadomości o podminowaniu szeregu innych obiektów państwowych oraz mostów.

Czesi za Olzą gotowi do wyjazdu

CIESZYN (PAT). Wszyscy obywatele narodowości czeskiej bez względu na stanowisko i zawód otrzymali poufne pisemne wezwanie, aby przygotowali rzeczy, ubrania, bieliznę, pościel oraz środki żywnościowe tak, aby w każdej chwili, kiedy otrzymają rozkaz, gotowi byli do odjazdu.

Na bieżni, boisku i ringu

Mistrzostwa KPW w Radomiu

W soboty i w niedzielę odbyły się w Radomiu ogólnopolskie mistrzostwa sportowe K. P. W. z udziałem 700 zawodniczek i zawodników. Zawody odbyły się w obecności min. kom. Ulrycha.

Wyniki techniczne są następujące:

Kula klasa młodszych: 1) Eipert (Toruń) 12,96 m. **Skok w dal klasa starszych:** 1) Oleś (Katowice). **Bieg 100 m klasa starszych:** Strojnowski (Warszawa) 11,4. **100 m klasa młodszych:** 1) Dunecki (Toruń) 10.9. **Rzut dyskiem klasa pań:** 1) Kriegerówna (Toruń) 33,74. **Skok w dal klasa młodszych:** 1) Hoffman (Poznań) 6,71. **Bieg 400 m klasa młodszych:** 1) Żyliński (Wilno) 51,6. **60 m pań:** 1) Książkiewiczówna (Toruń) 8 sek. **1.500 m klasa młodszych:** 1) Drogokupiec Toruń) 4,10.6. **Rzut granatem klasa starszych:** 1) Szałek (Poznań) 78,44 m. **Wzwyż pań:** 1) Wiśniewska (Toruń) 150,5 (nowy rekord Pomorza). **Skok wzwyż klasa młodszych:** 1) Chmiel (Katowice) 180. **Sztafeta olimpijska:** 1) Toruń w składzie: Tietze, Hałas, Dunecki i Płaczek 3,30,7 (nowy rekord Pomorza). **Sztafeta 4 razy 100 pań:** 1) Toruń (Konklewska, Lewandowska, Wiśniewska, Książkiewiczówna) 53,3 (nowy rekord Pomorza). **W siatkówce kobiecej:** 1) Kraków, 2) Toruń, 3) Wilno, 4) Warszawa, 5) Poznań. **Siatkówka męska:** 1) Poznań, 2) Kraków, 3) Warszawa, 4) Katowice, 5) Toruń.

W ogólnej punktacji zawodów o mistrzostwo KPW: 1) Okręg katowicki, który uzyskał 109 pkt. i otrzymał nagrodę przechodnią, ufundowaną przez prez. R. P., przed okręgiem Poznań 104, **Toruń 98,** Warszawa 92, Kraków 62, następnie Radom, Wilno, Lwów.

W turnieju piłkarskim KPW zdobył pierwszą nagrodę — puchar okr. pomorskiego — **KPW Pomorzanin Toruń.** Zawody zakończyły się defiladą zespołów, regionalnych chórów i zawodników.

Goplania już zdobyła mistrzostwo drużynowe Pomorza

ASTORIA — GOPLANIA 5:11.

W ub. niedzielę odbył się w Inowrocławiu mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Pomorza między dwoma pretendentami do tytułu mistrzowskiego bydgoską Astorią i Goplanią.

Wyniki techniczne są następujące:

Musza Łada I. pokonał Wypijewskiego na punkty. Kogucia Łada II. wygrał na punkty z Jaruszewskim. Piórkowa Dudziak wypunktował Wandzlewicza. Lekka Marcysiak zwyciężył Przybylskiego. Półśrednia Pierard zremisował z Dorschem. Średnia Lewandowski uległ Urbaniakowi. Półśrednia Zieliński zdobył punkty w. o. z powodu niestawienia się przeciwnika. Wreszcie w ciężkiej Leśniak zwyciężył wysoko Łukowskiego.

Sędziował w ringu p. Zawadzki z Grudziądza, na punkty p. Burandt z Gdańska. Publiczności 1500 osób.

Regaty kajakowe międzyokręgowe Poznań—Pomorze

W niedzielę odbyły się w Rogoźnie Wlkp. Międzyokręgowe Zawody Kajakowe Polskiego Związku Kajakowego. W ramach tych zawodów urządzono również biegi konkurencji międzyklubowej. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

TRASA 10.000 m:

K. 2 W. seniorów konk. międzyokręgowa: 1) Milde-Olszewski — Chełmż. Tow. Wiośl.; 2) Witt-Jaworski — K. K. Toruń.

K. 1 W. konk. międzyokręgowa: 1) Langa — Sokół Puck; 2) Błaszkiewicz — Chemż. Tow. Wiośl.

K. 2 W. seniorów konk. międzyklubowa: 1) Falkowski—Janikowski — Sokół Grudz.; 2) Płoszyński—Hinz — Pomorzanin Toruń.

TRASA 1.000 m:

K. 4 W. konk. międzyokręgowa: 1) Dolewski, Hinz, Płoszyński, Bojańczyk — Pomorzanin Toruń; 2) Polowczyk, Grabia, Garbarek, Stefaniak — Druż. Wilków Morskich Poznań.

K. 2 W. seniorów konk. międzyklubowa: 1) Karaszewicz—Skrzypczak — K. K. 28 r. Poznań; 2) Płoszyński—Hinz — Pomorzanin Toruń.

K. 1 W. początkujących konk. międzyklubowa: 1) Ziegenhagen — K. K. Rogoźno; 2) Walkowiak — K. K. Rogoźno.

K. 1 W. konk. międzyokręgowa: 1) Błaszkiewicz — Chełmż Tow. Wiośl.; 2) Langa — Sokół Puck.

K. 2 W. juniorów konk. międzyklubowa: 1) Zalisz—Kujawa — Kl. K. 28 r. Poznań; 2) Ziegenhagen—Koprowski — K. K. Rogoźno.

K. 1 W. juniorów konk. międzyklubowa: 1) Bednarek — Drużyna Wilków Morskich Poznań; 2) Koprowski — K. K. Rogoźno.

K. 2 W. konk. międzyokręgowa: 1) Milde—Olszewski — Chełmż. Tow. Wiośl.; 2) Witt—Jaworski — K. K. Toruń.

K. 1 W. seniorów konk. międzyklubowa: 1) Dolewski — Pomorzanin Toruń; 2) Bojańczyk — Pomorzanin Toruń.

TRASA 600 m:

K. 1 W. pań konk. międzyokręgowa: 1) Prasówna — Pomorzanin Toruń; 2) Frajerówna — Druż. Wilków Morsk. Poznań.

K. 1 W. konk. międzyklubowa: 1) Mrozówna — Pomorzanin Toruń; 2) Ziegenhagenówna — K. K. Rogoźno.

K. 2 W. pań konk. międzyokręgowa: 1) Prasówna—Mrozówna — Pomorzanin Toruń; -2) Frajerówna—Klinkowska — Druż. Wilków Morskich Poznań.

K. 1 W. młodzików konk. międzyklubowa: 1) Majewski — K. K. Rogoźno; 2) Bazak — Drużyna Wilków Morskich Poznań.

Startowały Okręgi: Pomorski, Poznański, Śląski i Krakowski. W konkurenciach międzyokręgowych wysoko zwyciężył **Okręg Pomorski ilością 80 punktów** przed Okręgiem Poznańskim 45 punktów. W punktacji związkowej zwyciężył K. S. K. W. P. „Pomorzanin" Toruń ilością 43 i ½ punkta, przed Druż. Wilków Morsk. z Poznania 32 punktów. Startowało ogółem 59 osad z udziałem 96 zawodników z 11 klubów.

Piłka nożna

Pom. kl. A.

GDYNIA. Gryf — Kotwica 2:0.

Z całego świata

BERLIN. W Wittenbergu odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których padły następujące ciekawsze wyniki: dysk — Schröder 46.64 mtr.; kula — Wöllke 16,27 mtr., 2) Stöck 16,05 mtr.; młot — Blask 56,29 mtr.

* *

LONDYN. Tytuł mistrza świata w boksie wagi muszej zdobył Anglik Peter Kane, zwyciężając w 15-rundowej walce na punkty Amerykanina Juricha.

* *

BERLIN. W Drontheim znany bokser niemiecki Campe stoczył mecz z Norwegiem Tillerem, wicemistrzem olimpijskim. Campe przegrał wysoko na punkty.

* *

HELSINKI. Na niedzielnych międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Helsinkach padły następujące ciekawsze wyniki: 1500 mtr. Johnson (Szwecja) 3:54 min., 2 mile — Jones (Szwecja) 9:00,6 min.; oszczep — Järvinen (Finl.) 76,50 mtr.; trójskok — Noren (F) 15,02 m.; 25 km — Virkanen (F) 1:23:51 godz.

* *

GLEEN CUNNINGHAM zrywa z amatorstwem i z wiosną rozpocząć ma pracę jako trener uniwersytetu w Kansas City, z pensją przewyższającą wszystkie dotychczasowe honoraria. W ciągu zimy ma jeszcze kilka razy startować w hali.

* *

HIDEKO MAEHATA, zwyciężczyni olimpijska w pływaniu na 200 mtr. st. klas. została w swojej ojczyźnie w niezwykły sposób wyróżniona. Poświęciła ona w swoim ojczystym mieście Wakajama nowowybudowany basen. Uroczystość ta odbyła się w dzień drugiej rocznicy zwycięstwa w Berlinie, a stadion nosi imię Maehaty.

* *

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA EUROPY odbyć się mają w roku 1942 w Danii. Duńczycy jeszcze nie zadecydowali w którym z miast odbędzie się ta impreza. Prowincjonalne miasto Aarhus rozpoczęło usilną agitację za przydzieleniem mu tej organizacji.

* *

FENSKE, znakomity miller amerykański, zaskoczył swoich rodaków niezwykłym postanowieniem. Otóż zdecydował się nie wracać więcej do Ameryki, a osiąść na stałe w Szwecji. Amerykanie spodziewają się jednak, że sielanka ta nie potrwa długo, bowiem przepisy imigracyjne w Szwecji są bardzo surowe i nawet znakomite wyniki Fenskego nie będą dostateczną podstawą do ich ominięcia.

Na pomorskim froncie prac organizacyjnych OZN

U pracowników ubezpieczeniowych Torunia

W poniedziałek odbyło się zebranie koła OZN pracowników Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Starostwa Krajowego. Przewodniczył prezes p. mgr. Jaworowski, sekretarzował p. Edward Tadych. Przemówienie programowe wygłosił p. nacz. Jonas, nakreślając wytyczne dla pracy Koła. Omawiano następnie sprawy organizacyjne. W zebraniu wziął udział m. in. p. dr. Łukowicz.

Dzisiaj kurs kierowników akcji wyborczej

Dzisiejszej środy odbywa się w Toruniu **jednodniowy kurs instruktorski** dla kierowników akcji wyborczej OZN z okręgu pomorskiego. Przybywa 70—80 osób, wydelegowanych przez koła miejskie i wiejskie.

Wykłady pozyskanych przez OZN fachowców z dziedziny znawstwa życia organizacyjnego, dykcji przy przemówieniu itp. wygłoszone będą w sali Kasyna Podoficerskiego przy ul. Zamkowej w czasie od godz 9—14 i od 16—19.

Zebranie zapoznawcze w Inowrocławiu

W Inowrocławiu w Hotelu pod Lwem zebrało się onegdaj ponad 120 osób, reprezentujących mnóstwo organizacyj stolicy zachodnich Kujaw. Do zebranych wygłosił dłuższe przemówienie na temat celów i zadań O. Z. N. p. mgr. Karol Krefft z Torunia. W dyskusji zabrało głos szereg obywateli, m. in. prezes Spalony, Kapeliński i wielu innych. Zebranie to miało na celu zapoznanie działaczy społecznych z pracą i akcją terenową Obozu.

Przygotowania przedwyborcze

WARSZAWA (PAT). Obecnie we wszystkich województwach odbywają się wybory do zgromadzeń okręgowych, powołanych, jak wiadomo, do ustalenia listy kandydatów na posłów w każdym okręgu wyborczym. W myśl ordynacji wyborczej, wybory te winny być ukończone do dnia 3 października b. r.

Do dnia 30 bm. przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych powołają przewodniczących obwodowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców.

Do 3 października władze administracji ogólnej i przełożeni gmin powołają członków obwodowych komisyj wyborczych oraz ich zastępców.

W myśl postanowień ordynacji wyborczej do Sejmu, do dnia 3 października winno być zakończone sporządzanie spisów wyborców do Sejmu przez przełożonych gmin.

Do tegoż dnia winno być ukończone zgłaszanie delegatów do zgromadzeń okręgowych przez wyborców.

W myśl przepisów ordynacji wyborczej do Senatu, do dnia 28 bm. generalny komisarz wyborczy powoła przewodniczących wojewódzkich kolegiów wyborczych oraz ich zastępców.

Rezerwiści w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu

Okręgowy zjazd delegatów Związku Rezerwistów okręgu VIII pomorskiego powziął w związku z wyborami do Sejmu i Senatu następującą uchwałę:

„Koledzy — Rezerwiści, Żołnierze — Obywatele!

Wierni przekazanym nam w testamencie przez Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego wskazaniom musimy wytrwale i konsekwentnie Odrodzoną Ojczyznę umacniać i utrwalać. Dlatego też, w głębokim przekonaniu, że zbliżające się wybory do Sejmu i Senatu są wielce ważnym i doniosłym aktem państwowym — my rezerwiści Wielkiego Pomorza i Okręgu Korpusu staniemy wszyscy przy urnach wyborczych!

Nie może zabraknąć nikogo z nas i naszych rodzin uprawnionych do głosowania.

Świećmy przykładem obojętnym i opieszałym.

Stańmy do głosowania zwarcie i ochoczo z głęboką wiarą i ufnością w wielkość spełnionego obowiązku obywatelskiego!"

Moskwa przyznaje się do autorstwa mobilizacji czeskiej

Kto ma możliwość przeglądania dzienników sowieckich i czeskich w obecnym okresie napięcia, panującego w Europie, ten może stwierdzić zadziwiającą zbieżność w naświetlaniu wydarzeń międzynarodowych przez Moskwę i Pragę. Zbieżność ta dotyczy nie tylko linii przewodniej artykułów czołowych organów prasy sowieckiej i czeskiej, lecz również serwisu informacyjnego. Wystarczy rzucić okiem na wiadomości „Tassa" — sowieckiej urzędowej agencji telegraficznej i doniesienia czeskich źródeł informacyjnych, aby przekonać się, że obydwa aparaty informacyjne sowiecki i czeski pracują w jednym kierunku, przestrzegając nawet w szczegółach jednolitości nastawienia wobec wydarzeń politycznych. Ta zbieżność uwypukla się najbardziej plastycznie, jeśli wysłucha się o godz. 9.30 nadawanego przez radiostację Kominternu w Moskwie komunikatu informacyjnego, po którym bezpośrednio o godz. 10 analogiczny komunikat nadaje radiostacja w Pradze.

Nie dość na tym — Moskwa poczyniła wszelkie wysiłki propagandowe, aby jeszcze bardziej opanować opinię publiczną w Czechosłowacji i wybić swoje piętno w nastrojach mas czeskich obecnie zupełnie odciętych od pozostałego świata i nie orientujących się w tym, co się dzieje poza granicami, przeżywającej śmiertelne przesilenie republiki czeskiej. Oto radiostacja moskiewska od chwili zaostrzenia się sytuacji w Czechosłowacji zaczęła nadawać systematycznie komunikaty informacyjne w języku czeskim w ciągu całej nocy. Wprawdzie czeskie audycje nadawane były z Moskwy i dotychczas, lecz były to audycje ściśle ograniczone i zawierające przeważnie propagandę ustroju sowieckiego. Obecnie rozszerzono dział audycji czeskich do kilku godzin dziennie i w tym celu zwiększono ilość radiostacji prowadzących propagandę w języku czeskim. Tak więc fala propagandy sowieckiej szerzy się na całą Czechosłowację, aby wpoić w czeskich słuchaczy przekonanie, iż Moskwa uratuje republikę czeską przed zagładą i, że Czesi winni chwycić za broń, aby stawić opór czynny, zgnębić terrorem i gwałtem Polaków, Niemców, Słowaków, Węgrów i Ukraińców, wzniecając pożar wojny europejskiej.

Dzieje się to jednocześnie z oświadczeniem komisarza Litwinowa w Genewie, że „pakt wzajemnej pomocy" z Czechami — już Sowietów nie obowiązuje.

Ostatnio sowiecka propaganda radiowa zaczęła wychwalać prezydenta Benesza w sposób dotychczas nie notowany.

„Prawda" i „Izwiestia" pochwalają prezydenta Benesza za to, że „w chwili krytycznej zarządził mobilizację powszechną", która — zdaniem pism sowieckich — „była konieczna dla nastraszenia przeciwników republiki czechosłowackiej". Poszczególne dzienniki sowieckie wręcz z entuzjazmem piszą o mobilizacji czechosłowackiej i dają do zrozumienia, że krok ten najzupełniej odpowiada sowieckiemu ujęciu rozgrywających się wydarzeń międzynarodowych. Wierzymy w to bez zastrzeżeń.

W ten sposób Moskwa uchyla rąbek kurtyny nad zakulisowymi sprężynami, które spowodowały mobilizację czeską, prowokującą wszystkie państwa sąsiadujące z Czechosłowacją. Sprężyny te są w Moskwie — i w tym tkwi znaczenie pochwał moskiewskich dla prezydenta Benesza.

Młodzież z całej Polski złożyła ślubowanie na Jasnej Górze

Drugi dzień Zlotu Młodzieży Katolickiej w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. (KAP) Drugi dzień Zlotu Młodzieży Katolickiej rozpoczął się Mszą św. którą o godz. 9.30 odprawił Ks. Kardynał Prymas Hlond. Kazanie poczas nabożeństwa wygłosił ks. Gawlina biskup polowy WP. Po Mszy św. nastąpił akt ślubowania. Rotę ślubowania odczytał ks. Kardynał Prymas A. Hlond a młodzież wolno z namaszczeniem powtarzała jej słowa. Po ślubowaniu Ks. Prymas poświęcił votum KSM i w krótkich słowach przemówił do młodzieży, wyrażając pragnienie, by pamięć o ślubowaniu i złożonym votum przewodziła jej w życiu i działalności. Następnie votum przeniesiono do kaplicy Cudownego Obrazu.

Około południa przed trybuną na której zajął miejsca prawie cały Episkopat polski z kardynałami A. Kakowskim i A. Hlondem na czele, rozpoczęła się defilada olbrzymiego, wspaniałego pochodu. Grupy młodzieży uczestniczącej w pochodzie defilowały diecezjami w porządku alfabetycznym. Nad pochodem powiewało około 2.000 sztandarów, całe morze chorągwi o barwach narodowych i papieskich, różne emblematy i znaki symboliczne. Wiele grup jak górale, kaszubi, krakowiacy, łowiczanie itd. wystąpiło w barwnych strojach regionalnych. Około 60 orkiestr towarzyszyło pochodowi. W Częstochowie nigdy nie widziano podobnie wspaniałego i imponującego widowiska. Uderzała wszystkich niesłychanie dziarska postawa uczestników pochodu to też licznie zgromadzona publiczność wciąż podnosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć poszczególnych grup.

Potężne wrażenie wywołał widok grupy śląskiej, zadziwiającej swą dzielną postawą w szeregach górników w czapkach z pióropuszami. Czuć w tej grupie było siłę, która przed niczym nie ustąpi. Potężne wrażenie wywołały również i inne grupy m. in. **grupa z Pomorza,** na czele której niesiono wielką kotwicę a dalej wieziono kuter rybacki z rodziną kaszubską.

Defilada pochodu trwała około 3 godzin. Sprzyjała jej wspaniała pogoda.

Pomorze woła o wyzwolenie Śląska Zaolzańskiego

Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz otrzymał między innymi depesze treści następującej:

Mieszkańcy Brzeźna Szlacheckiego w pow. chojnickim zebrani na wiecu manifestacyjnym, żądają, by Polacy za Olzą wyzwoleni zostali z czeskiej niewoli. Na ręce władz państwowych zebrani składają przyrzeczenie poniesienia największych ofiar, których by wyzwolenie Polaków za Olzą wymagało. Śląsk Zaolzański musi wrócić do Polski.

Obywatele Nowego Miasta Lubawskiego bez względu na swoje przekonania polityczne, zebrani na wielkich manifestacji, solidaryzują się z całym Narodem Polskim i czekają na rozkazy Naczelnego Wodza. Śląsk Zaolzański musi wrócić do Macierzy.

Zjazd referentów opieki społecznej starostw pomorskich

W poniedziałek, dnia 26 bm. w Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu odbył się zjazd referentów Opieki Społecznej Starostw oraz Zarządów Miejskich i instruktorek z całego terenu województwa pomorskiego. W zastępstwie nieobecnego p. Wojewody Pomorskiego Wł. Raczkiewicza, zjazd otworzył p. wicewojewoda Zygmunt Szczepański.

W zjeździe wziął udział inspektor Ministerstwa Opieki Społecznej p. Łopatto oraz naczelnicy Wydziałów Pracy i Opieki Społecznej Urzędów Wojewódzkich poznańskiego i białostockiego.

Zjazd miał na celu omówienie zagadnienia opieki zleconej, a w szczególności omówienie wyników kontroli, przeprowadzonej na terenie województwa w tej dziedzinie.

Wygłoszono szereg referatów, ilustrujących stan opieki w rodzinach zastępczych na terenie województwa. Przeprowadzona kontrola dała wyniki naogół zadawalające.

Po dyskusji p. inspektor Łopatto omówił szczegółowo zasady organizacji opieki zleconej oraz wskazał sposoby usprawnienia akcji opiekuńczej w rodzinach zastępczych.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ

„Nowa Dalilla"

Wystawiona obecnie w teatrze „Nowa Dalilla" Fr. Molnara to lekka, bezpretensjonalna komedia, zajmująca i uśmiechnięta bajka dla dorosłych. Nie chodzi tu o zarysowanie charakterów, ani stworzenie oryginalnych sytuacji, przeciwnie: Molnar jakby od niechcenia wybiera sobie kilka najpowszechniejszych w życiu i w komedii typów i stwarza dla nich nieskomplikowaną anegdotę. Ale za to typy są trafnie stylizowane, dialog żywy i dowcipny, akcja po nieco może rozciągniętej scenie początkowej nabiera rozpędu i toczy się żywo aż do końca. Jest w tej komedii lekka satyra na współczesność: siła nowego Samsona nie kryje się już we włosach, a... w książeczce oszczędnościowej. No, ale każdemu Samsonowi grozi jakaś Dalilla. Dowcip polega na tym, między innymi, że długo nie wiemy, która z dwuch kobiet jest Dalillą.

Gra artystów naogół dobra. Świadomie, przesadna afektacja Miry Gołaszewskiej trafnie podkreśla typ dyplomatycznej uwodzicielki. Prymitywna to uwodzicielskość i prymitywna dyplomacja — ale to właśnie leżało w intencjach autora.

Doskonałym nabytkiem teatru jest Mieczysław Dowmunt, znany dobrze publiczności wileńskiej z występów w operetkach. Jego [illegible] w „Nowej Dalilli" to przezabawna postać starego sługi, który i panią kocha i sobie dobrze życzy. Przy całym groteskowym ujęciu postaci potrafi Dowmunt wprowadzić z umiarem momenty realistyczne.

Na specjalną uwagę zasługują bardzo ładne dekoracje W. Małkowskiego.

A. W.

Chełmno

— **Przedstawicielstwo „Gazety Pomorskiej“ w Chełmnie,** M. Focha 7.

— **Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—18,30.

— **Wiadomości parafialne.** W czwartek, 29 bm. o godz. 6 Msza św. z wystawieniem i procesją, o godz. 3 po południu zebranie Krucjaty Eucharystycznej w salce.

— **Strzelnica małokalibrowa WF i PW** na placu obok Kasztelana czynna jest we wtorki, piątki i niedziele od godz. 16—17,30.

— **Byli ochotnicy armii polskiej manifestują.** Wobec wydarzeń ostatniej doby, w sprawie przyłączenia do Polski Śląska Zaolzańskiego zwołuje Zw. b. Ochotników Armii Polskiej oddział w Chełmnie nadzwyczajne walne zebranie na dzień 29 bm. o godz. 19,30 do świetlicy Związku Strzeleckiego przy ul. Świętojerskiej nr. 5. Zarząd wzywa wszystkich członków, o bezwzględne przybycie.

— **Otwarcie 15 Tygodnia LOPP w Chełmnie.** Koncertem orkiestry wojskowej na rynku rozpoczął się w sobotę, o godz. 17-ej 15 Tydzień LOPP w Chełmnie. Nazajutrz o godz. 9,45 zebrały się na rynku organizacje PW i WF, stowarzyszenia i cechy z sztandarami, oraz miejscowe Koła LOPP. Po podniesieniu flagi LOPP udano się pod komendą p. porucznika rezerwy Szarkowskiego do katedry chełmińskiej na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. Pallotyn Wojak. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dziekan Żynda. W nabożeństwie udział brali przedstawiciele władz i urzędów z p. starostą Z. Gużewskim na czele, oraz korpus oficerski. Po nabożeństwie odbył się pochód ulicami miasta z transparentami oraz orkiestrą wojskową na czele. O godz. 12-tej urządzono konkurs baloników z nagrodami, w którym udział brały rzesze obywateli miasta Chełmna. Przypominamy, że w ramach Tygodnia LOPP odbędzie się w środę, 28 bm. o godz. 16-tej przedstawienie dla młodzieży szkolnej w sali teatru wojskowego.

— **Wszyscy na dancing Tow. Oświatowo-Kulturalnego.** Dowiadujemy się, że pracownicze Tow. Oświatowo-Kulturalne im. Stefana Żeromskiego urządza 2 października br. o godz. 20-tej dancing w lokalu Straży Pożarnej. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia.

— **Chełmno i powiat chełmiński należą do 101 okręgu wyborczego.** Podajemy do wiadomości, że Chełmno i powiat chełmiński przydzielono do okręgu wyborczego 101. Przewodniczącym okręgowej komisji wyborczej z siedzibą w Toruniu jest prezes Sądu Okręgowego p. Rudolf Radłowski. Jego zastępcą sędzia Sądu Okręgowego w Toruniu p. Stanisław Kozłowski. Okręgowym komisarzem wyborczym natomiast jest dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Toruniu p. Władysław Matuła.

Powołanie przewodniczących obwodowych komisji wyborczych w powiecie chełmińskim

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej nr. 101 powołał na przewodniczących obwodowych komisji w powiecie chełmińskim następujące osoby:

Błędowo — obwód nr. 1 — p. Frąckowiak Zygmunt; nr. 2 — p. Cichy Michał z Dąbrówki; nr. 3 — p. Makowski Stanisław z Wałdowa Szlacheckiego.

Chełmno-wieś — obwód nr. 4 — p. Chowański Franciszek z Górnych Wymiarów; nr. 5 — p. Głębocki Franciszek z Grubna; nr. 6 — p. Kleszczyński Jerzy ze Stolna.

Dąbrowa chełmińska — obwód nr. 7 — p. Güntzel Józef z Bolumina; nr. 8 — p. Madea Teofil z Czarza; nr. 8 — p. Mały Janusz z Nowego dworu.

Kijewo Król. — obwód nr. 10 — p. Nelke Teodor z Kijewa Król.; nr. 11 — p. Śląski Jan z Trzebcza Szlach.; nr. 12 — p. Zalewski Walerian z Małego Czystego.

Lisewo — obwód nr. 13 — p. Prabucki Józef z Lisewa; nr. 14 — p. Szlak Bolesław z Drzonowa; nr. 15 — p. Raszkowski Tadeusz z Józefkowa; nr. 16 — p. Mueller Teofil z Linowca.

Papowo Bisk. — obwód nr. 17 — Rudnicki Józef z Papowa Biskupiego; nr. 18 — p. Gruca Bronisław z Kucborka.

Podwiesk — obwód nr. 19 — p. Stefański Ignacy z Podwieska; nr. 20 — p. Mąka Antoni z Gogolina.

Robakowo — obwód nr. 21 — p. Ostrowski Edmund z Robakowa; nr. 22 — p. Łoś Tadeusz z Wabcza; nr. 23 — p. Nawrocki Leon z Rudy.

Starogród — obwód nr. 24 — p. Jeske Stefan z Uścia; nr. 25 — p. Bielicki Antoni z Brzozowa; nr. 26 — p. Widerkiewicz Korneliusz z Kokocka.

Unisław — obwód nr. 27 — p. dr. Hasiński Zdzisław z Unisławia; nr. 28 p. Gdaniec Franciszek z Bruków I.

Chełmno-miasto — obwód nr. 29 — p. Pawłowski Zygfryd z Chełmna; nr. 30 — p. Lamparczyk Feliks z Chełmna; nr. 31 — p. Grochocki Antoni z Chełmna; nr. 32 — p. Kucharski Edmund z Chełmna; nr. 33 — p. Moczyński Mieczysław z Chełmna; nr. 34 —p. Sobczak Stanisław z Chełmna.

Barcin

— **Z życia Powstańców Wlkp.** Związek Powstańców Wielkopolskich — koło Barcin odbył zebranie, na którym sprawozdanie z odprawy prezesów w Bydgoszczy, oraz referat pt. „Geneza Powstańca Wlkp.“ wygłosił powstaniec Pankowski. Z ważniejszych decyzji powziętych na zebraniu wymienić należy uchwałę, aby wszyscy członkowie zaopatrzyli się jeszcze w bieżącym miesiącu w czapki związkowe. Hasłem „Za wolność“ prezes zamknął zebranie. (zy)

— **Braz zrozumienia dla LOPP-u.** Bardzo smutny fakt mamy do zanotowania w związku z zapowiedzianym oddawna i reklamowanym kursem modelarstwa lotniczego. Do dnia otwarcia kursu kierownictwo nie otrzymało żadnego zgłoszenia. Mimo, że postarano się o fachowego instruktora, nie znalazł się ani jeden człowiek, którywy okazał choć trochę zrozumienia dla spraw LOPP. Taki stan musi napawać nas niepokojem. Przecież mamy w Barcinie koło LOPP, którego członkowie podjęli się szerzyć hasła i idee tej ważnej instytucji. (zy)

Świecie

— **Tydzień LOPP w powiecie świeckim.** XV. tydzień lotniczy rozpoczął się w Świeciu w niedzielę kwestą uliczną i to bardzo sprawnie zorganizowaną.

W kilku miejscowościach powiatu urządził obwód powiatowy, łącznie z lokalnymi kołami LOPP oraz przy współudziale straży pożarnych, pokazy przeciwgazowe oraz alarmy lotnicze, połączone ze zgromadzeniami publicznymi, gdzie zwykle delegat obwodu powiatowego p. Rohne oraz pow. instr. straży pożarnych p. Malinowski wygłaszali odpowiedniej treści przemówienia. Takie imprezy propagandowe miały już miejsce w Osiu (o czym osobno pisaliśmy), w Wielkim Komórsku i w Lipinkach. Dobrze wypadła taka impreza urządzona w Brzeźnie, gdzie odbyła się przy tej okazji zabawa ogrodowa. Udział publiczności w tych wszystkich imprezach propagandowych był bardzo liczny, a zainteresowanie przemówieniami zrozumiałe. (ś)

— **Ile daje KKO na kształcącą się młodzież pomorską?** W jednym z pism pomorskich pojawiła się notatka o Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu świeckiego, jakoby nie dawała nic na potrzeby biednej a kształcącej się młodzieży pomorskiej. — Tego rodzaju niesłuszne posądzenie trzeba bezwzględnie, jako nieprawdziwe, odeprzeć, a jako dowód jego nieprawdziwości nadmieniamy, że fundusz stypendialny KKO powiatu świeckiego, na kształcącą się młodzież pomorską wynosił w dniu 1 stycznia br. 40.803,25 zł. Obecnie daje KKO rocznie 1.000 złotych na ten cel. Poza tym wypada podnieść, że KKO powiatu świeckiego nie odmawia swej pomocy i innym rzeczywiście doniosłym i zasługującym na poparcie celom społecznym. Komunalna Kasa Oszczędności powiatu świeckiego jako największa instytucja finansowa naszego powiatu (która w ostatnim czasie znacznie rozszerzyła swą działalność kredytową) stara się pod każdym względem spełnić swe posłannictwo tak niezmiernie ważne w życiu gospodarczym naszego powiatu. (ś)

— **Kradzież konia w Topolnikach.** We wtorek nad ranem, rolnikowi Erykowi Rossowi w Topolnikach skradziono z zamkniętej stajni cenną, gniadą klacz. Uprowadzona ze stajni klacz ma 157 cm wzrostu i kuta jest jedynie na przednie nogi. P. Ross oszacował swego konia na około 500 zł.

— **Wielki pożar w Drzycimiu.** W nocy z poniedziałku na wtorek spalił się w Drzycimiu tartak z kompletnym urządzeniem oraz część młyna parowego Antoniego Mischkera. Straty spowodowane pożarem obliczane są na około 60.000 zł. Tartak i młyn ubezpieczone były w Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu. Zachodzi podejrzenie, że oba obiekty zostały podpalone.

Chełmża

— **Przedstawicielstwo „Gazety Pomorskiej“ w Chełmży** mieści się przy ul. Toruńskiej nr. 4, I ptr.. Tam się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia.

— **Dyżur nocny aptek.** W czasie od 24—30 bm. dyżur pełni Nowa Apteka przy ul. Toruńskiej.

— **Kino dźwiękowe „Bajka“** wyświetla największy film lotniczy wszystkich czasów pt. „Skrzydła nad Honolulu“. W rolach głównych asy ekranów: Wendy Barrie, Ray Milland i Wiliam Gargan. Karkołomne akrobacje napowietrzne. Emocjonujące sceny z walki w przestworzach.

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Tumskiej 10 otwarta we wtorki i piątki od godz. 18—20, w środy od 18—19 i w niedzielę od 11—12-tej.

— **Osobiste.** Jak się dowiadujemy, radny gminy Chełmża-wieś p. Stefan Zieleziński z Kończewic k. Chełmży, odznaczony został za prace niepodległościowe Medalem Niepodległości. Gratulujemy.

— **Żywa pochodnia.** Przy ul. Kościuszki w mieszkaniu robotnika Piphansa Franciszka, zdarzył się okropny wypadek, którego ofiarą padło 7-letnie dziecko. W nieobecności domowników 16-letnia siostra żony Piphansa podczas rozpalania w piecu ognia, dolewała butelką naftę tak niefortunnie, że wybuchły z pieca płomienie. — Przestraszona tym dziewczyna upuściła butelkę, oblewając przy tym naftą stojącego obok synka Piphansa, który momentalnie stanął cały w płomieniach. Chłopczyk chcąc się ratować, rzucił się w kierunku okna, tak, że płomienie zajęły wiszące firany. Na krzyk palącego się dziecka i bezradnej dziewczyny nadbiegła matka chłopca i sąsiedzi, którym udało się ogień ugasić. Chłopczyka w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala w Chełmży, gdzie po kilkugodzinnych męczarniach zmarł. — Wypadek powyższy wywarł na mieszkańcach Chełmży przygnębiające wrażenie.

„Bratnia Pomoc“ studentów U. P. organizuje

„Tydzień akademicki“ na terenach województw zachodnich

„Bratnia Pomoc“ — Stowarzyszenie Studentek i Studentów Uniwersytetu Poznańskiego w Poznaniu organizuje w okresie od 14 do 20 listopada 1938 r. — „Tydzień akademika“ na terenie **wojew. poznańskiego, pomorskiego, śląskiego i łódzkiego.**

Celem „Tygodnia“ jest uzyskanie subwencji od szerokich warstw społecznych na rzecz tych studentów U. P., którzy pobierają wyższe studia w nadzwyczaj ciężkich i przykrych warunkach materialnych.

W „Tygodniu akademika“ studenci zrzeszeni w „Bratniej Pomocy“ zorganizują szereg imprez rozrywkowych, raut bez rautu, kwestę uliczną, oraz propagandę prasową i radiową.

Subwencje otrzymane w okresie „Tygodnia“ przeznacza się na opłaty czesnego, na świadczenia w naturze oraz na doraźną pomoc finansową dla niezamożnej młodzieży akademickiej.

O poszczególnych imprezach „Tygodnia akademika“ na Pomorzu będziemy informowali społeczeństwo w miarę zbliżania się ich terminów.

Na terenie powiatów przyłączonych do Pomorza tworzy się

kursy przysposobienia oświatowego dla przedpoborowych

Na terenie powiatów, przyłączonych z dniem 1 kwietnia br. do wojew. pomorskiego, wre już praca organizacyjna w dziedzinie przysposobienia oświatowego przedpoborowych do obrony narodowej. Pracę tę powiaty te będą prowadziły dopiero pierwszy rok, na wzór akcji prowadzonej na Pomorzu już w ubiegłym roku szkolnym.

W związku z tym pp. Starostowie wspólnie z przedstawicielami p. Kuratora Pomorskiego odbyli konferencje organizacyjne pp. Burmistrzów, Wójtów i Sekretarzy gmin **w Aleksandrowie Kuj., Szubinie, Bydgoszczy, Inowrocławiu, Włocławku i Rypinie.**

Rezerwiści Pomorza meldują posłusznie...

Prezydium zjazdu okręgowego Zw. Rezerwistów wysłało do Marsz. Śmigłego-Rydza następującą depeszę:

„Naczelny Wódz
Marszałek Edward Śmigły-Rydz
Warszawa.

Rezerwa Wielkiego Pomorza zebrana w dniu 25 września na Okręgowym Zjeździe Delegatów Związku Rezerwistów w Toruniu melduje posłusznie Ukochanemu Naczelnemu Wodzowi swą żołnierską całkowitą dyspozycyjność w momencie dziś przez Polskę przeżywanym. Swój obowiązek żołnierski spełnimy Panie Marszałku z jak największą ochotą i radością.

Prezes Okręgu: (—) Grzanka.
Komendant Okręgu: (—) mjr. Cerklewicz,
Przewodniczący zebrania:
(—) Jan Walewski,“

Nakło

— **Szukając roweru, policja znalazła zwłoki zamordowanego noworodka.** Przed paru dniami jakiś typek skradł rower p. Warmanowi, postawiony na chwilę przed domem dr. Chylareckiego w Białośliwiu. — Natychmiast powiadomiona o tym policja zdołał w krótkim czasie wykryć sprawcę kradzieży, którym okazał się Jan Migacz, zamieszkały w Krostkowie. Podczas poszukiwań prowadzonych w zagrodzie Migacza, policja dokonała niezwykłego odkrycia. Znalazła mianowicie ukryte zawiniątko, w którym znajdowały się zwłoki noworodka płci żeńskiej z rozłupaną czaszką. Wszczęto energiczne dochodzenia za wyrodną matką, które doprowadziły do aresztowania córki Migaczów — Stanisławy, jako sprawczyni morderstwa. Zbrodniarkę przetransportowano do dyspozycji sędziego śledczego w Wyrzysku. Policji za wykrycie dwóch przestępstw należy się uznanie. (zy)

— **Plaga żebractwa.** Rozpoczął się rok szkolny, a z nim wzrosła znowu plaga żebractwa. Mamy tutaj na myśli dzieci ze szkół powszechnych, ktore zaczepiają uczniów gimnazjum, a nawet osoby dorosłe, usiłując wyłudzić pieniądze lub pożywienie. Są przy tym tak natrętne, że idąc nieraz kilkaset metrów z zaczepioną osobą, zawsze prawie osiągają jakąś jałmużnę. Nie wchodzimy w tej chwili w to, czy robią to z biedy; w każdym jednak razie, objaw ten jest wysoce niepożądany i demoralizujący. Wzburzenie ogarnia przechodnia, kiedy widzi jak obdarci chłopcy palą gdzieś w ukryciu papierosy. Jeśli za młodu nauczą się żebrać, nie będą wartościowymi obywatelami. (zy)

Z TEATRU KASZUBSKIEGO W WEJHEROWIE.

Około 24.000 widzów na przeszło 200 przedstawieniach w 14 miejscowościach na wybrzeżu

Bilans trzyletniej pracy Teatru Kaszubskiego im. Derdowskiego w Wejherowie stanowi chlubną kartę tej pożytecznej placówki na Wybrzeżu polskim.

Teatr ma charakter amatorski i skupił dokoła siebie 100 osób, wychowujących się w atmosferze sztuki i pracujących bezinteresownie dla sztuki. W okresie trzyletnim, Teatr pod kierownictwem artysty dram. Władysława Helleńskiego dał przeszło 200 przedstawień w 14 różnych miejscowościach powiatu morskiego, jak i po drugiej stronie kordonu, dla ok. 24 tysięcy widzów.

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej“ w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor St. Kapkowski przyjmuje od 16—17

Dziś — Środa Wacława	**28** września
Jutro — Czwartek Michała	**29** września

Notatki kronikarza

— **Okręgowa Komisja Wyborcza nr. 100**, dla miasta Bydgoszczy i powiatów: bydgoskiego, wyrzyskiego i chodzieskiego mieści się w gmachu miejskim przy ul. Długiej 41, tel. 3316.

— **Na 53 obwody głosowania** podzielone zostało miasto Bydgoszczy. Urzędowe obwieszczenie Starostwa Grodzkiego w tej sprawie rozplakatowano na słupach reklamowych. Należy dobrze zapoznać się z adresem komisji obwodowej.

— **2.200 zł na pomoc Polakom za Olzą** złożyli jako pierwsi drogą dobrowolnej, jednorazowej składki urzędnicy Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy. Zasługuje to na pełne uznanie.

— **W sprawie Śląska Zaolzańskiego** uchwalili rezolucję zebrani w liczbie 250 osób urzędnicy i pracownicy Papierni Wielkopolskiej, zrzeszeni w Kole fabrycznym LOPP.

— **Odbiór nagród za piękne balkony.** — Komitet Upiększania miasta komunikuje, że przyznane premie i dyplomy za balkony wydawać się będzie 29 bm., od 16—19 w Resursie Kupieckiej.

— **Celem zajęcia stanowiska** w sprawie wyzwolenia ziem polskich spod jarzma czeskiego, w dniu 28 bm. o godz. 19,30 odbędzie się zebranie Powstańców Wielkopolskich wszystkich kół w restauracji Pod Lwem.

— **Dziś w środę o godz. 13** na placu ćwiczeń przy szosie szubińskiej w ramach Tygodnia LOPP odbędzie się pokaz modeli latających i balonowych, połączony z konkursem o nagrody.

— **Dancing Polskiego Białego Krzyża** w czwartek, o godz. 21 Pod Orłem w sali malinowej.

— **Miesięczne bilety tramwajowe i autobusowe** nabyć można w biurze Tramwajów przy ul. dr. Em. Warmińskiego nr. 8 (pokój 1) w czasie od godz. 8—13 i od 15—18; w Bydgoskim Oddziale Polskiego Biura „Orbis“ przy ul. Dworcowej nr. 2, w czasie od godz. 9—19 można otrzymać tylko bilety na dwurazowy przejazd dziennie.

— **Z chwalebnej przeszłości Bydgoszczy.** Dbając o zwiększenie zainteresowań zagadnieniami regionalnymi i piękną a mało znaną przeszłością Bydgoszczy, Rada Artystyczno-Kulturalna poświęca swój najbliższy wieczór literacki jednej z najciekawszych postaci złotego wieku rozwoju Bydgoszczy, a mianowicie ks. Jana Bocheńskiego, działacza z czasów Księstwa Warszawskiego. Na zaproszenie Rady przybywa do Bydgoszczy wybitny historyk wielkopolski dr. Andrzej Wojtkowski, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, który w piątek, 30 bm. o godz. 20 w auli Miejskiego Gimnazjum im. Kopernika będzie mówił na frapujący temat: **Ksiądz Jan Bocheński — bydgoski wychowawca narodu z czasów Księstwa Warszawskiego.** Osoba prelegenta i temat potrafią niewątpliwie zainteresować wszystkich, którzy z przeszłości Bydgoszczy chcą czerpać natchnienie do pracy w teraźniejszości.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w środę i jutro w czwartek 29 bm. dalsze przedstawienia rewelacyjnej sztuki **„6-te piętro“** cieszącej się niebywałym powodzeniem, na tle ciekawych dekoracji z udziałem Krzywickiej, Kownackiej, Okońskiej, Morozowiczowej, Domańskiej, Lochmana, Skwierczyńskiego, Skirgiełło-Jacewicza, Tatrzańskiego w rolach głównych.

W piątek 30 bm. nieodwołalnie po raz ostatni **„Judasz z Kariothu“** po cenach groszowych od 10 gr do 1,15 zł.

W próbach ostatnia nowość **„Subretka“.**

Echa masakry na zabawie

Przed bydgoskim Sądem Grodzkim odpowiadali mieszkańcy Nakła: Willi Kempczyński i Florian Marzyński, którzy podczas zabawy w Potulicach, pow. bydgoskiego, w sporze o tancerkę zmasakrowali nożem obecnego tam Kazimierza Stefaniaka. Ponieważ Marzyński był już za podobne przestępstwo karany półtora rokiem więzienia, tym razem otrzymał 10 miesięcy, a Kempczyński pół roku.

Pokłosie „Tygodnia Strażackiego“

Tegoroczny „Tydzień Strażacki“ urządzony we wszystkich miejscowościach, gdzie istnieją i działają Straże Pożarne, wypadł wspaniale i spełnił w całości swe zadania, zjednując serca i sympatie społeczeństwa dla rycerzy św. Floriana. Również i zasoby finansowe poszczególnych straży znacznie się poprawiły. Oto kilka cyfr: w Przybysławiu z ofiarności społeczeństwa na cele obrony przeciwpożarowej w ciągu „Tygodnia Strażackiego“ zebrano 112 zł. w Dąbrowie Biskupiej 90 zł, w Rojewie 104 zł. Wszystkim ofiarodawcom wdzięczne Strażactwo [illegible] staropolskie „Bóg zapłać“. (w-)

Ludzkie cienie jechały przez Bydgoszcz

Wczoraj wieczorem przez Bydgoszcz przejeżdżała grupa, złożona z 9 ludzi, a raczej cieniów ludzkich. Byli to obywatele holenderscy i duńscy, którzy wracali z Rosji Sowieckiej i przez Gdynię zamierzali wrócić do kraju.

Przed trzema laty grasujący w Holandii i Danii agenci bolszewiccy przeprowadzali werbunek specjalistów do fabryk sowieckich. Werbunek był tajny, a wywieziono ochotników na sowieckim statku węglowym. Początkowo traktowano zwerbowanych ludzi dobrze, płacono nawet dość dużo, bo 48 dolarów tygodniowo. Trwało to jednak zaledwie kilka miesięcy. Zaczęły się intrygi, zarzuty sabotażu, a nawet fabryczne sądy partyjne.

Jak nas informuje ślusarz Nielsen, kierujący całą grupą reemigrantów — mimo świadomości, że spotka ich w kraju kara za samowolny wyjazd, zgłosili się oni w konsulatach swych państw i zażądali roztoczenia nad nimi opieki, oraz skierowania ich do kraju. Przez kilka tygodni oczekiwali na załatwienie formalności, aż wreszcie zaopatrzeni w paszporty, przez Mińsk wyjechali do Polski, a stąd Gdynią wracają do ojczyzny.

Mówią nie wiele, ciągle jeszcze obawiają się zemsty agentów GPU, którzy śledzą podobno bardzo pilnie każdego, wyjeżdżającego z Sowietów.

W pociągu pospiesznym Warszawa — Gdynia ludzie - cienie są przedmiotem ogólnego zainteresowania. Patrzą jednak nieufnie na każdego, kto się do nich zbliża. Jedynie Nielsen daje się wciągnąć do rozmowy, chociaż i on mówi mało. Dowiadujemy się, że w ostatnim czasie, gdy rozpoczęło się ich szykanowanie, przymierali po prostu głodem. Nawet za pieniądze nie mogli dostać żywności w sklepach rządowych, musieli więc kupować pokątnie, płacąc fantastyczne sumy za chleb i kartofle. W drodze zostawili jednego z towarzyszy, który zachorował na zapalenie płuc.

Jak stwierdził nasz informator, robotnicy wracający do ojczyzny raz na zawsze wyleczeni z marzeń o sowieckim raju i po odcierpieniu kary za samowolne wydalenie się poza granicę, będą napewno największymi antykomunistami.

Oszukał kolegów-kolejarzy na 3000 zł

Do bydgoskich warsztatów kolejowych wpłynęła oferta dla członków KPW na ratalne kupno rowerów z Państwowej Wytwórni Uzbrojenia. Kilkudziesięciu kolejarzy zamówiło te rowery a inkasowania rat i przekazywania ich do firmy podjął się darzony powszechnym zaufaniem urzędnik PKP — Antoni Chmielewski (Dąbrowskiego 3). Początkowo firma nie wnosiła żadnych reklamacji, spłata należności odbywała się regularnie, później jednak raty wpływały w coraz mniejszej ilości. aż wreszcie Chmielewski przestał płacić. Przeprowadzona kontrola wykazała, że pobrał on wpłaty od kolegów, jednak pieniądze przywłaszczył sobie. Defraudacja sięgała 3000 zł. Sprawę wzięła w swe ręce prokuratura i Chmielewski zasiadł obecnie przed Sądem Okręgowym.

Tłumaczył się on tym, że pieniądze wpłacił, a zagubił jedynie w drodze do Warszawy książkę, w której miał odpowiednie pokwitowania i notatki. Przesłuchano w toku przewodu sądowego 26 świadków, którzy stwierdzili, że Chmielewski pieniądze od nich pobrał.

Sąd nie uwierzył twierdzeniom oskarżonego i skazał go na półtora roku więzienia. Karę tę zawieszono pod warunkiem, że oskarżony w przeciągu pięciu lat zwróci zdefraudowaną kwotę.

Kruszwica

— **Odznaczeni.** W dniu 25 bm. odznaką LOPP odznaczony został nauczyciel p. **Grzegorz Zytur** za długoletnią pracę na niwie LOPP. Pan Zytur jest gorliwym działaczem LOPP i długoletnim skarbnikiem LOPP koła w Kruszwicy, za co należy mu się pełne uznanie.

Izba Skarbowa w Poznaniu nadała p. Kazimierzowi Pierogowi emeryt. st. strażnikowi granicznemu z Kruszwicy Brązowy Medal za długoletnią służbę. Odznaczonym gratulujemy. (uk.)

— **Z zebrań.** W lokalu hotelu „Gopło“ odbyło się zebranie Stow. Mężów Katol., które zagaił prezes p. Czarnecki. W toku zebrania wygłoszone zostały wykłady i odczyty religijne, których Mężowie Katol. z wielkim zainteresowaniem wysłuchali.

Zebranie Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary zagaił prezes p. Klonkowski. Protokół odczytał sekr. p. Lewicki. Z kolei ks. prałat prep. Schoenborn wygłosił interesujące przemówienie o sprawach misyjnych. Następnie zebrani uchwalili urządzić jak corocznie niedzielę misyjną w dniu 23 października br. Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko“. (uk.)

— **Ku uczczeniu poległych bohaterów.** Miejski Komitet uprasza wszystkich obywateli miasta Kruszwicy, by zgłaszali nazwiska poległych bohaterów w wojnie polsko-bolszewickiej w roku 1920, celem uczczenia ich. Należy zgłaszać tych poległych, którzy byli mieszkańcami miasta Kruszwicy względnie terenów przyłączonych. Miejsce śmierci jest obojętne. (uk.)

— **Uwaga rocznik 1920!** Przypomina się po raz wtóry mężczyznom urodz. w 1920 r. o obowiązku rejestru. Termin upływa z dniem 30 bm. (uk.)

Strzelno

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Zatrudniony w mleczarni niemieckiej robotnik Kaczyński uległ ostatnio nieszczęśliwemu wypadkowi. Wracając od pracy, na placu Piłsudskiego poślizgnął się on tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi powyżej kostki w kilku miejscach. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił p. dr. Cichosz, po czym odwieziono Kaczyńskiego do szpitala w Strzelnie. (nk)

Inowrocław

— **Uczestnicy, przywódcy i orędownicy strajku szkolnego 1906-07.** Komunikujemy, że w myśl zaleceń zebrania konstytucyjnego odbędzie się drugie i decydujące posiedzenie w niedzielę 2 października br. o godz. 16 w górnej salce hotelu pod Lwem, Inowrocław, Król. Jadwigi nr. 1 z współudziałem p. prezesa Organizacji Centralnej.

O wzięcie udziału w powyższym zebraniu proszeni są: uczestnicy, przywódcy oraz orędownicy strajku szkolnego 1906-07. Jednocześnie zaznacza się, że indywidualnych zaproszeń nie rozsyła się.

— **Program „Tygodnia LOPP“ na najbliższe dni.** W trwającym od soboty „Tygodniu LOPP“ przewidziane są na najbliższe dni następujące imprezy:

W dniu 28 bm.: godz. 17 koncert orkiestry wojskowej na Rynku.

W dniu 29 bm.: godz. 20 „Wesoły wieczór“ w Hotelu pod Lwem. Dobrowolne datki przy wejściu.

W dniu 1 października: godz. 20 uroczysta akademia w sali Teatru Zdrojowego na zakończenie „XV Tygodnia LOPP“. Program podany zostanie osobno. Przy wejściu pobierać się będzie dobrowolne datki.

Szubin

— **Plan przeglądu ogierów.** Przegląd ogierów w powiecie szubińskim odbędzie się w następujących terminach: dla m. Szubina, gmin Królikowo, Samoklęsku i Chomętowa 30. 9. 38 o godz. 8 w Szubinie; dla m. Kcyni, gmin Łankowice i Sipiory dnia 30. 9. 38 o godz. 11 w Kcyni; dla miasta i gminy Łabiszyn, oraz miasta i gminy Barcin dnia 1. 10. 38. o godz. 8 w Łabiszynie. Równocześnie odbędzie się premiowanie szlachetnych klaczy z udzialeniem premii w wysokości 150 zł za klacze 3—4-letnie. Hodowca otrzymujący nagrodę winien się wobec Pomorskiej Izby Rolniczej zobowiązać klacz nagrodzoną utrzymywać 4 lata do odchowania źrebiąt, stanowić ją ogierem wyznaczonym przez Izbę Rolniczą względnie kierownika Związku, względnie kierownika Państwowego stada ogierów. (zy)

Trzemeszno

— **Rodzina zatruta rybami.** Znów zaszedł wypadek zatrucia grzybami. Po spożyciu obiadu z grzybów w domu Nowackiego w Trzemesznie, cała rodzina doznała nagle strasznych boleści. Przywołany lekarz p. dr. Zaworski stwierdził zatrucie grzybami i udzielił pomocy, ratując całą rodzinę od grożącej śmierci. (nk)

Mogilno

— **Sanatorium dla gruźlików w Mogilnie.** Z dniem 1 października br. w gmachu byłej Ubezpieczalni Społecznej w Mogilnie otwarte zostanie sanatorium dla gruźlików. Poza tym następują jeszcze inne poważne zmiany placówek urzędów. W gmachu b. szpitala w ubikacjach, gdzie mieściły się dotąd biura zarządów, mieścić się będą nowozałożone szkoły gospodarcze. Zarząd gminy Mogilno-zachód będzie miał swą siedzibę w gmachu Banku Ludowego, natomiast Bank instaluje swe biura przy ul. Jagiełły w własnym budynku. Zarząd gminy Mogilno-wschód przeniesiono na ulicę Mickiewicza (dom p. Paprotnego). (nk)

— **Epidemia duru brzusznego pod Mogilnem.** Groźna epidemia duru brzusznego wybuchła w Gębicach i okolicy, dalej w Ciencisku, Bielsku i Ostrowie. Do szpitala powiatowego w Strzelnie przywieziono ok. 20 chorych. W środę zmarł w szpitalu 18-letni Dolata, który pierwszy padł ofiarą epidemii.

— **Nowy sołtys.** W gromadzie Kunowo mianowany został sołtysem rolnik p. Jankowski Maksymilian z Czarnotul, w miejsce dotychczasowego sołtysa p. B. Baranowskiego.

NASZE REPORTAŻE

Batalion zaolzański rośnie w siłę

Z całego Pomorza napływają do Bydgoszczy ochotnicy

Na zapowiedziane w Bydgoszczy otwarcie biura werbunkowego do Pomorskiego Ochotniczego Batalionu Zaolzańskiego oczekiwało w poniedziałek przed domem nr. 18 przy ul. Zygmunta Augusta kilkadziesiąt osób. W miarę zbliżania się wyznaczonej godziny czwartej, kolejka urosła do setki młodych, pełnych zapału i patriotyzmu ludzi.

Wreszcie otwarły się drzwi biura werbunkowego i zapanował ruch w niewielkim lokalu Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny. Przy dwu stołach zasiedli sekretarze, wpisując kolejno na listy zgłaszających się ochotników.

Jako pierwsze figuruje na liście nazwisko ppłk. rez. posła Siody. Za nim widać nazwiska majorów, poruczników, podporuczników, chorążych. Zapisali się gremialnie jeszcze przed otwarciem biura, gdy tylko zobaczyli, że w sekretariacie Federacji sporządza się listy.

Kłopotu ze zgłaszającymi się jest wiele. Najtrudniej jest wytłumaczyć, zwłaszcza młodym zapaleńcom, powód odmowy przyjęcia. Podanie, że ochotnik jest zbyt młody, lub że jest ułomny, anemiczny, ma słaby wzrok — nie wystarcza. Zgłosił się nawet 22-letni młodzieniec z amputowaną nogą, a gdy mu tłumaczono, że z tak poważnym kalectwem nie może iść na front — odparł, że przyda się do strugania kartofli na tyłach i nie ma zamiaru zrezygnować z zaciągu.

Po czterech godzinach mozolnej pracy przerwano zaciąg do dnia następnego. Na listach widniało prawie 200 nazwisk. Jest to już wystarczająca liczba do stworzenia doskonałej kompanii wojskowej, z etatową obsadą oficerską i podoficerską.

Wspólnie z kierownikiem akcji werbunkowej p. mjr. Sokołowskim pochylamy się nad listami i patrzymy na ciekawsze, znajdujące się w nich szczegóły.

Ochotnicy pochodzą z całego powiatu bydgoskiego, a wielu zawędrowało do Bydgoszczy z Chełmna, Chełmży, Starogardu, Wąbrzeźna, Unisławia, Świecia. Wiek waha się od 17—57 lat. Zgłaszali się jednak jeszcze młodsi i starsi, ale tych zgłoszeń nie przyjmowano.

— Mieliśmy też zgłoszenia kobiet — mówi p. mjr. Sokołowski. — Jedna z młodych dziewcząt uparła się, że musi iść na front. Z trudem zdołałem jej wytłumaczyć, że narazie nie przyjmuje się kobiet, a ona swe dobre chęci może wykazać, zapisując się natychmiast do Czerwonego Krzyża i z nim wyruszyć potem na front. Popłakała się biedaczka z żalu, ale zgodziła się wreszcie.

— Jakie będą dalsze losy batalionu?

— Niestety, nie mogę dać na to pytanie odpowiedzi z pewnych zasadniczych względów. Jedno mogę zdradzić, że z chwilą gdy zajdzie potrzeba, mobilizujemy baon, uzbrajamy go i ruszamy. Obecny zaciąg daje nam ewidencję ludzi dobrej woli, do których możemy się zwrócić.

— Czy to zadawala tych, którzy zgłaszają się do zaciągu?

— Bynajmniej. Bardzo wielu ochotników domaga się przekazania ich do Katowic, by mogli stanąć w pierwszych szeregach walczących. Gdy odpowiedzieliśmy, że nie możemy tego uczynić, zrezygnowali z zapisania ich i oświadczyli, że sami, na własną rękę jadą na Śląsk.

W dalszej rozmowie p. mjr. Sokołowski informuje nas, że wśród zgłaszających się dużo jest ludzi na poważnych stanowiskach. Poinformowawszy się o sposobie zabezpieczenia bytu rodzinom na wypadek wyruszenia do walki — zapisują się ochotniczo bez wahania.

Wczoraj odwiedziliśmy znów biuro werbunkowe. Była godzina 12. Właśnie zakończono werbunek przedpołudniowy. Znów listy zapełniło dalszych 200 nazwisk ludzi, pragnących krew własną dać za wolność braci zza Olzy.

Ponieważ spora ilość ochotników przychodzi z dalszych nawet stron Pomorza, zorganizowano dla nich kuchnię polową, która wydaje obiady przy ul. Warszawskiej.

Zatrzymujemy się na chwilę przy kilku ludziach, ze smakiem spożywających grochówkę. Jeden z nich opowiada o krzywdzie, jaka jego osobiście spotkała ze strony Czechów. W 1919 roku należał do oddziału płk. Mroczkowskiego i pod Boguminem dostał się do czeskiej niewoli.

— Traktowali nas na tej polskiej ziemi po psiemu, ledwie z życiem się uszło. Ale teraz to wezmę odwet na nich wszystkich, a szczególnie na kapralu Kaszparze, któremu swej krzywdy i sponiewierania nie daruję do śmierci.

Zdenerwował się stary wiarus — Jan Koczora z Wysokiej pod Wyrzyskiem. Może i spotka się ze swym Kaszparem, może wymierzy mu sprawiedliwość, ale w pierwszym rzędzie wysiłek jego i tych wszystkich, którzy z nim razem zgłosili się do werbunku, naprawi krzywdę, jaka wyrządzono Polsce. (sk)

Dzieje pewnego artykułu

„Times" i angielskie ministerstwo spraw zagranicznych

Publiczność, a nieraz nawet sami dziennikarze, nie doceniają znaczenia prasy. Mówi się o artykułach dziennikarskich, że żyją zaledwie kilka godzin, a później wraz z numerem pisma ustępują na zawsze miejsca nowym informacjom i nowym artykułom. A jednak zdarzają się artykuły mające historyczne znaczenie. Artykuły, których autorowie wbrew pozorom, wbrew oficjalnym zaprzeczeniom, mieli rację, choć okoliczności zrazu przemawiały przeciw tej racji i przewidzieli odległy jeszcze w danym momencie przebieg wypadków.

Do tego rodzaju artykułów należy słynny w momencie wybuchu konfliktu niemiecko-czechosłowackiego wydrukowany artykuł wstępny „Times'a", doradzający zarządzenie plebiscytu w Sudetach. Artykuł ten wywołał w prasie angielskiej, francuskiej i innej całą powódź płomiennych protestów, a angielskie ministerstwo spraw zagranicznych, zwykle tak flegmatyczne i powściągliwe, wystąpiło aż z dwukrotnym sprostowaniem w tonie niezupełnie przyjemnym dla wielkiego londyńskiego organu.

Należy sobie bowiem zdać sprawę ze znaczenia obszernego pisma o wielkim formacie, pisma, nie mającego, jak na stosunki angielskie, zbyt wielkiego nakładu — „Times" drukuje się mniej więcej w 200.000 egzemplarzy — ale uchodzącego za najpoważniejszy organ polityczny, niezależny mimo swoich sympatyj konserwatywnych i czytany pilnie przez koła polityczne całego świata i przez całą inteligencję angielską.

SYLWETKA REDAKTORA NACZELNEGO „TIMESA"

Redaktorem „Times'a" jest od lat 15-tu Geoffrey Dawson. Liczy on dziś lat 64 i uchodzi obok Garvina, redaktora naczelnego „Observera", za najzupełniej niezależnego kierownika pisma, który może ustalić linię polityczną swego organu bez względu na sympatie i interesy wydawców.

Redaktor naczelny „Times'a" uchodzi za najlepiej poinformowanego dziennikarza w Anglii. Ma bardzo wielu wpływowych przyjaciół i rozgałęzione stosunki. Bliskim przyjacielem redaktora „Times'a" jest minister spraw zagranicznych Anglii, lord Halifax. Fakt ten ma bardzo wielkie znaczenie.

Dawson jest kolegą obecnego ministra spraw zagranicznych z Oxford, gdzie tamten nosił nazwisko Edward Wood, zmienione potem wskutek powołania do Izby Lordów. Stosunki łączące redaktora z ministrem, są powszechnie znane. Pewne londyńskie pismo humorystyczne miało je na myśli, umieszczając karykaturę Dawsona z podpisem: „Nasze najznakomitsze medium. Odczytuje najtajniejsze myśli naszego rządu". Za Dawsonem widnieją na rysunku kontury postaci przypominającej lorda Halifaxa.

JAK POWSTAŁ SŁYNNY ARTYKUŁ?

Pewnego dnia zjawił się Dawson w redakcji i wezwał do siebie kierownika polityki zagranicznej „Times'a", którym jest Aubrey Kennedy. Zażądał napisania artykułu o kwestii czechosłowackiej. Kennedy poinformował swego szefa, że otrzymał wiadomości z biura prasowego prezydenta ministrów na temat działalności Runcimana w Pradze. Dawson zrobił niecierpliwy ruch ręką i powiedział: „Czesi nigdy nie będą mieli spokoju, jak długo będą mieli Niemców w państwie. Należałoby uwzględnić tę stronę problemu"... Kennedy przestraszył się, był bowiem zdania, że w ten sposób naraził się na szwank politykę Chamberlaina. Dawson nie pozwolił mu dokończyć. „Oczywiście musiałoby się wyłączyć obszary niemieckie z Czechosłowacji. Niech pan napisze artykuł w tym duchu, w ten sposób, aby miał charakter niejako prywatnej inicjatywy w dyskusji".

W parę dni potem pojawił się artykuł, który wywołał niesłychaną burzę. Lord Runciman zagroził dymisją. Poseł czechosłowacki w Londynie, Jan Massaryk, prosił swój rząd o odwołanie go. Wskutek jego protestów angielskie M. S. Z. zdementowało dwukrotnie artykuł „Times'a".

Ale tego samego dnia, w którym pojawił się słynny artykuł, dwaj przyjaciele, lord Halifax i Dawson, spotkali się na śniadaniu. Przypadkowi obserwatorzy byli świadkami bardzo serdecznej i przyjacielskiej rozmowy między dwoma kolegami.

Wznowiona komunikacja lotnicza z Budapesztem

Polskie samoloty komunikacyjne, obsługujące trasę Warszawa—Budapeszt, w myśl umów międzynarodowych przelatują granicę polską nad Muszyną i lecą przez Czechosłowację, lądując dopiero w Budapeszcie. Po przelocie granicy polskiej, samoloty obsługiwane są przez radiostację w Użhorod, która prowadzi je przez cały czas lotu nad terytorium Czechosłowacji.

W dniu 24. b. m. samolot P. L. L. „Lot", utrzymujący komunikację z Budapesztem, wystartował o normalnej godzinie z lotniska w Warszawie. Po przeleceniu granicy polskiej, samolot otrzymał od radiostacji w Użhorod polecenie lądowania na miejscowym lotnisku, celem dokonania rewizji. Ponieważ pilot „Lotu" nie miał w tym kierunku żadnych instrukcyj, zawrócił z drogi i lądował w Warszawie. W dniu tym komunikacja lotnicza z Budapesztem nie została już na nowo podjęta.

Na skutek interwencji poselstwa R. P. w Pradze i tamtejszego przedstawiciela P. L. L. „Lot", władze czeskie udzieliły zezwolenia na stały przelot polskimi samolotami komunikacyjnymi bez lądowania na terytorium Czechosłowacji. Ma to w chwili obecnej tym większe znaczenie, że linia lotnicza Warszawa—Budapeszt stanowi jedyne bezpośrednie połączenie z Węgrami, na skutek wstrzymania komunikacji kolejowej, biegnącej tranzytem przez Czechosłowację.

Wskutek trudności w komunikacji lądowej, jakie zaszły w ostatnich dniach, zanotowano znaczny wzrost frekwencji na linii lotniczej Warszawa—Budapeszt.

Zapasy owoców południowych w magazynach portowych Gdyni

Zapasy owoców południowych w magazynach gdyńskich są niewielkie. Najwięcej jest pomarańcz. Oblicza się ich zapas na ok. 5.000 skrzyń. Mniej jest cytryn, jakkolwiek dowóz stale się zwiększa. Z uwagi na pełny sezon owoców krajowych, zagraniczne nie cieszą się większym zainteresowaniem. Na ostatnich aukcjach za pomarańcze z kolonii portugalskich płacono 1.80 — 1.90 zł. za kg., za cytryny 85 — 88 zł. za skrzynię podwójne, za winogrona włoskie po 1.40 — 1.90 zł. za kg., za holenderskie od 10 — 11 zł. za klatkę.

Winogrona holenderskie dowożone są w małych ilościach, winogrona włoskie po parę wagonów tygodniowo.

Będziemy mieli 120.000 litrów krajowego wina gronowego

Produkcja winogron na naszym t. zw. Ciepłym Podolu wyniesie w r. b. około 650 tys. kg, z tego 60 proc. przeznaczono na spożycie w stanie surowym, reszta zaś będzie przerobiona na wino (około 120 tys. l.) Są to cyfry bardzo skromne. Należy zaznaczyć, że uprawa winogron nie przeszła u nas jeszcze okresu ząbkowania.

Przed wojną istniały na Podolu tylko nieliczne winnice amatorskie na użytek domowy, nie na sprzedaż owocu. Dopiero po wojnie zaczęły tam powstawać winnice, zakrojone na większą skalę dla celów przemysłowo-handlowych.

Dziś mamy na Ciepłym Podolu około 150 ha winnic. Dają one różne odmiany winogron, dorównując pod względem smaku zagranicznym Poza tym z winogron krajowych wyrabia się wino konsumcyjne oraz wino mszalne.

Przesunięcie terminu walnego zjazdu Zw. Rezerwistów

Władze naczelne Związku Rezerwistów zarządziły przesunięcie terminu walnego zjazdu Związku Rezerwistów i Rodziny Rezerwistów w Katowicach na dni 9 i 10 października r. b.

Tegoroczne święto organizacyjne p. n. „Dzień Rezerwisty" obchodzone będzie w całym kraju przez wszystkie ogniwa Związku i Rodziny Rezerwistów w niedzielę dnia 2 października r. b.

Odznaczeni na Pomorzu

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI
po raz pierwszy nadany został
za zasługi na polu pracy społecznej

Helenie Albrychtowej w Bydgoszczy, — **Władysławowi Astowi** w Lubawie-Pomorzu, — **Bernardowi Badziągowi** w Gdyni, — **Janowi Balcerowi** w Bydgoszczy, — **Wacławowi Banaszewskiemu** w Kurzętniku, — **Franciszkowi Barańskiemu** w Nowym Mieście, **Adamowi Bartoszewskiemu** w Gdyni, — **Marii Józefie Bartzowej** w Kocborowie, — **Pawłowi Barwińskiemu** w Suchym Dworze, — **Kazimierzowi Bebnowiczowi** we Włocławku, — **Feliksowi Beszczyńskiemu** w Toruniu, — **Marii Bethowej** w Łobżenicy, — **Stefanowi Biedrzyckiemu** w Gdyni, — **Józefowi Bieniaszowi** w Gdyni, — dr. **Stanisławowi Bobkowskiemu** w Gdyni, — **Czesławowi Borysowi** w Bydgoszczy, — **Bolesławowi Jerzemu Brzezickiemu** w Gulbinach. — **Franciszkowi Brzezińskiemu** w Grudziądzu, — **Teodorowi Bukoltowi** w Sępolnie, — **Wincentemu Chróścińskiemu** w Bydgoszczy, — **Janowi Chylińskiemu** w Bydgoszczy, — **Irenie Gwidonie Czajkowskiej** w Bydgoszczy, — **Stanisławowi Czapczykowi** w Grudziądzu, — **Wincentemu Czarnowskiemu** w Zapędowie pow. chojnickiego, — **Zofii Dąbrowskiej** w Toruniu, — **Jackowi Delekcie** w Toruniu. — **Franciszkowi Dercowi** w Pucku, — **Michałowi Derezińskiemu** w Tucholi, — **Alfonsowi Dębskiemu** w Więcborku, — **Stanisławowi Dobilisowi** w Gdyni, — **Antoniemu Feeserowi** w Chełmży, — **Zdzisławowi Foglowi** w Toruniu, — **Edmundowi Fryce** w Bydgoszczy, — **Zenobii Galinowskiej** w Łabiszynie pow. szubińskiego, — **Janowi Gawrońskiemu** w Grudziądzu, — **Erykowi Romanowi Geislerowi** w Lipnicy pow. chojnickiego, — **Franciszkowi Gierszewskiemu** w Chojnicach, — **Kazimierzowi Gollnikowi** w Serocku pow. świeckiego, — **Stanisławowi Gąsiorowskiemu** w Toruniu, — **Monice Graduszewskiej** w Suleczynie pow. kartuskiego, — **Antoniemu Gryczce** w Inowrocławiu. — **Romualdowi Grzybowskiemu** w Dębińcu pow. grudziądzkiego, — **Stanisławowi Grzybowskiemu** w Bocieniu pow. toruńskiego, — **Bronisławowi Guzińskiemu** w Wejherowie, — **Romanowi Jakubowskiemu** w Brodnicy, — **Janowi Bolesławowi Jankowskiemu** w Bydgoszczy, — **Tadeuszowi Jarząbkiewiczowi** w Gniewkowie pow. inowrocławskiego, — **Irenie Jaworowiczównie** w Bydgoszczy, — **Aleksandrze Jaworskiej** w Augustowie, — **Józefowi Jezierskiemu** w Gdyni, — **Józefowi Jutrzence-Trzebiatowskiemu** w Chojnicach, — **Bolesławowi Kaczmarkowi** w Gdyni, — **Henrykowi Kaczmarkowi** w Toruniu, — **Ludmile Kaczmarczykowej** w Inowrocławiu, — **Łucji Kamińskiej** w Brodnicy, — **Kazimierzowi Kapeli** w Koronowie pow. bydgoskiego, — **Piotrowi Kapcie** w Mroczy pow. wyrzyskiego, — **Janowi Karnkowskiemu** w Karnkowie pow. lipnowskiego, — **Stanisławowi Karzyckiemu** w Bydgoszczy, — **Stanisławowi Kazimierskiemu** w Turznicach, — **Franciszkowi Kęsikowi** w Chojnicach, — **Wincentemu Kladzińskiemu** w Toruniu, — **Leokadii Kleinowej** w Chełmnie, — **Alinie Klikowiczowej** w Bydgoszczy, — **Bolesławie Klimkowej** w Grudziądzu, — **Marcie Kobieli** w Podjazdach pow. kartuskiego, — **Janowi Kollecie** w Bydgoszczy, — inż. **Franciszkowi Komarowi** w Toruniu, — **Mieczysławowi Koralewskiemu** w Raciniewie pow. chełmińskiego, — **Konstantemu Korzeniewskiemu** w Inowrocławiu, — **Zofii Kowalskiej** w Bydgoszczy, — **Władysławowi Kowalskiemu** w Toruniu, — **Karolowi Kozłowskiemu** w Pławinku pow. inowrocławskiego, — **Bernardowi Kozłowskiemu** w Świeciu, — dr. **Janinie Krajewskiej** w Gdyni, - **Stefanii Kramer** w Bydgoszczy, — **Franciszkowi Krupce** w Toruniu, — **Jerzemu Kruszewskiemu** w Gniewie, — **Aleksandrowi Krystkowi** w Toruniu. — **Alfonsowi Krzyżanowskiemu** w Grudziądzu, — **Marianowi Kubicy** w Osiach pow. świeckiego, — **Ignacemu Kurdelskiemu** w Bydgoszczy, — **Antoniemu Kurzyńskiemu** w Wąbrzeźnie, — **Stanisławowi Lendzionowi** w Toruniu, — **Czesławowi Lesińskiemu** w Nowem, — **Wiktorowi Leśniewiczowi** w Chełmży, — **Bogdanowi Lewickiemu** w Sadowie pow. grudziądzkiego, — **Józefowi Lewińskiemu** we Włocławku, — **Wawrzyńcowi Lisieckiemu** w Inowrocławiu — **Bolesławowi Lodze** we Włocławku, — **Milenie Marii Łękawskiej** w Starogardzie, — **Franciszkowi Łobockiemu** w Jeżewie pow. świeckiego, — **Tadeuszowi Łosiowi** w Wabczu pow. chełmińskiego, — **Aleksemu Łowińskiemu** w Sępolnie, — **Halinie Łuszczewskiej** w Gdyni, — **Erazmowi Maciejewskiemu** w Białośliwiu powiatu wyrzyskiego, — inż. **Stanisławowi Maciejewskiemu** w Gdyni, — **Jadwidze Maćkowskiej** w Brodnicy. — **Janowi Mączyńskiemu** w Chełmży, — **Zenonowi Magottowi** w Gdyni, — **Zygfrydowi Majce** w Bydgoszczy, — **Józefowi Makowskiemu** w Chełmnie, — **Janinie Malczewskiej** we Włocławku, — **Alojzemu Malczewskiemu** w Bydgoszczy, — **Stanisławowi Marcinkowskiemu** w Sępolnie, — **Jadwidze Marylskiej Łukczewskiej** w Osięcinach pow. nieszawskiego, — **Bolesławowi Maternickiemu** w Nowym Mieście, — **Janowi Michalskiemu** w Rawie Mazowieckiej, — **Julianowi Michałowskiemu** w Toruniu, — **Janowi Mieczyńskiemu** w Strużewie pow. lipnowskiego, — **Stanisławowi Mockowi** w Gdyni, — **Józefowi Mundkowskiemu** w Chojnicach, — **Zygmuntowi Müllerowi** w Nowym Mieście, — **Halinie Mystkowskiej** we Włocławku, — **Władysławie Nowakowskiej** w Kominach, — **Marii Nehringowej** w Bydgoszczy, — **Teresie Janinie Neyowej** w Grudziądzu, — **Janowi Niemczykowi** w Gdyni, — **Izabeli Nowackiej** w Chojnicach, — **Franciszkowi Nowakowskiemu** w Bydgoszczy, — **Stefanowi Orczykowskiemu** w Białośliwiu pow. wyrzyskiego, — inż. **Kazimierzowi Orliczowi** w Bydgoszczy, — **Bolesławowi Orłowskiemu** w Gdyni, — **Teodorowi Orłowskiemu** w Inowrocławiu, — dr. **Ignacemu Owczarczakowi** w Kowalewie pow. wąbrzeskiego, — **Stanisławowi Pankaninowi** w Bydgoszczy, — **Janowi Paprockiemu** w Kruszwicy, — **Józefowi Perlowi** w Szubinie, — **Annie Piotrowskiej** w Barcinie pow. szubińskiego, — **Bronisławie Piotrowskiej** w Wąbrzeźnie, — **Zofii Piskorskiej** w Toruniu, — **Helenie Płaczek** w Sadkach pow. wyrzyskiego, — dr **Edmundowi Podlaszewskiemu** w Wąbrzeźnie, — **Ewelinie Podworskiej** w Bydgoszczy, — **Benedyktowi Porożyńskiemu** w Gdyni, — **Zofii Praisowej** w Tucholi, — **Michałowi Przybeckiemu** w Gdyni. — **Jadwidze Pruskiej** w Grudziądzu, — **Marii Raczkowskiej** w Bydgoszczy, — **Stanisławowi Aleksujuszowi Radlowi** w Gdyni, — **Medardowi Ratkowskiemu** w Drzycinie pow. świeckiego, — **Alojzemu Reflińskiemu** w Łobżenicy pow. wyrzyskiego, — **Franciszkowi Reinhardtowi** w Gdyni, — **Irenie Reinhardowej** w Okalewie, — **Ludwikowi Rigallowi** w Bydgoszczy, — **Stanisławie Ritterowej** w Bydgoszczy, — **Leonowi Rochonowi** w Tucholi, — **Wojciechowi Bernardowi Rolbieckiemu** w Wejherowie, — **Joachimowi Rusze** w Kartuzach, — **Marii Ruchniewiczowej** w Grudziądzu, — **Stanisławowi Rymerowi** w Gdyni, — **Władysławowi Rzadkowolskiemu** w Aleksandrowie Kujawskim, pow. nieszawskiego, — **Franciszkowi Rząsie** w Brudzawkach, — **Mieczysławowi Sawiskiemu** w Chełmży, — **Zygmuntowi Siekierskiemu** w Nakle pow. wyrzyskiego. — **Mieczysławowi Śliwińskiemu** w Nowem pow. świeckiego, — **Edmundowi Czesławowi Sokołowskiemu** w Bydgoszczy, — **Marianowi Sowińskiemu** w Wierzchosławicach pow. inowrocławskiego, — **Władysławowi Stanisławskiemu** w Grudziądzu, — **Stanisławowi Stołowskiemu** w Grudziądzu, — **Henrykowi Święcickiemu** w Płonnem pow. rypińskiego, — **Mieczysławowi Święcickiemu** w Nowej Wsi pow. rypińskiego, — **Zygmuntowi Świerczyńskiemu** w Gdyni, — **Jerzemu Szerle** w Gdyni, — **Kazimierzowi Szlosowskiemu** w Łasinie, — dr **Benedyktowi Szpakowskiemu** w Gdyni, — **Ignacemu Szukalskiemu** w Danie, — dr **Marianowi Szulcowi** w Lubrańcu, — **Władysławowi Szyjkowskiemu** w Chojnicach, — **Franciszkowi Trafasowi** w Bydgoszczy, — **Janowi Tarlachowi** w Dużej Cerkwicy, — **Sylwestrowi Teppnerowi** w Bydgoszczy. — **Marii Trzaskowej** w Toruniu, — **Marii Tyborowskiej** w Brodnicy, — **Małgorzacie Wagnerowej** w Chojnicach, — **Janowi Wandtke** w Ostrowitem pow. chojnickiego, — **Zofii Wasilewskiej** w Toruniu, — **Henrykowi Weynerowskiemu** w Bydgoszczy, — **Augustynowi Wielgoszowi** w Kocborowie pow. starogardzkiego, — **Romanowi Wiesemu** w Gniewie, pow. tczewskiego, — **Józefowi Wilamowskiemu** w Wąbrzeźnie, — **Marii Wandzie Wiśniewskiej** w Ciechocinku, — **Stanisławowi Witkowskiemu** w Gdyni, — **Józefowi Wojciechowskiemu** w Bydgoszczy, — **Edmundowi Wołdomirskiemu** w Rumii, — **Antoniemu Wójcickiemu** w Gdyni, — dr **Adamowi Feliksowi Zagórowskiemu** w Pucku, — **Józefowi Zapatce** w Zalesiu Barcińskim pow. szubińskiego, — **Janowi Zdzienickiemu** w Gdyni, — dr **Ludwikowi Zielezińskiemu** w Pucku, — **Kazimierze Zielińskiej** w Chojnicach, — **Edmundowi Zielińskiemu** w Bydgoszczy, — **Bolesławowi Zdrodowskiemu** w Kościerzynie, — **Dyonizemu Żywickiemu** w Ostrowitem pow. lipnowskiego, — **Mieczysławowi Żakowskiemu** w Trzciewnicy pow. wyrzyskiego.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 26 września

Zboże. Pszenica 18.75—19.25; Żyto 13.50—14.00; jęczmień: browarowy 15,50—16,25, 673-678 g.l. 14,75—15, 644-650 g.l. 14,25—14,50; owies 14,25—14,75.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. 1 wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 36.00—38.50; I 0—50 proc. wł. w. 33,00—35,50; IA 0—65 proc. wł. w. 30,50—33.00; razowa 0—95 proc. wł. w. 24.50—26.50; mąka żytnia gat. I 0—65 proc. wł. w. 22,50—24,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 18—20,50; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W.M. Gdańska 22—22.50; otręby pszen. z przem. stand. 11,00—11,50; średnie 11,50—12,00; grube 12,25—12,75; otręby żytnie z przemiału standartowego 10,50—11,00; otręby jęczmienne 11,00 11,75; kasza jęczmienna: krajana wł. w. 24—26,50, pęczak wł. w. 24—26,50, perłowa wł. w. 34,50—37,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i inne.

Groch Wiktoria 22,00—27,00, zielony (Folgera) 23—27; rzepak ozimy bez w. 41,00—42,00; rzepik ozimy bez worka 38,50—39,50; siemię lniane 47—49; mak niebieski 58—62; gorczyca 33—35.

Pastewne i inne: Makuchy: lniane 21,50—22,00; rzepakowe 13,25—14; śrut sojowy 23,25—23,50; ziemniaki fabryczne za kg proc. franco fabryka 0,17—0,17½; słoma żytnia luzem 3—3,50; słoma żytnia prasowana 3.50—4; siano nadnoteckie luzem — nowe 5,25—5,75; siano nadnoteckie prasowane — 6,00—6.50.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 27 września

DEWIZY: Belgia 89,88; Berlin 212,01; Gdańsk 99,75; Amsterdam 282,26; Kopenhaga 112,45; Londyn 25,17; Nowy Jork czeki 5,31½; Nowy Jork kabel 5,31¾; Oslo 126,47; Paryż 14,13; Sztokholm 129,91; Zurych 119,05; Włochy 27,93; Helsinki 11,12; Montreal 5,27¼; Tel Aviv 25,17. — Tendencja słaba z wyjątkiem Nowego Jorku.

WALUTY: Belgi belg. 89,85; Dolary am. 5,29½; Dolary kanad. 5,25½; Floreny hol. 282,00; Franki franc. 14,11; Franki szwajc. 118,85; Funty ang. 25,15; Guldeny gdańskie 99,75; Korony: duńskie 120,20, norweskie 126,15, szwedzkie 129,60;; Liry włoskie 18,40; Marki fińskie 10,90; Marki niem. srebrne 81,00; Tel Aviv 24,30.

AKCJE: Bank Polski 122,00; Lilpop 79,00; Modrzejów 16,50; Starachowice 36,50. — Tend. słaba.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 63,00; 3 proc. inwest. I em. 80,00, II em. 81,00; 5 proc. konwersyjna 67,00; 4 proc. prem. dolarowa 40,00; 4 proc. konsolidacyjna 63,50; 8 proc. przem. polsk. 90,50; 8 proc. ziem. dol. kupon 63,29; 4½ proc. ziemskie seria piąta 60,25; 5 proc. Warszawy 1933 r. 68,00 drobne; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 70.00.

Tendencja dla pożyczek i listów słaba.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASIONAMI B. HOZAKOWSKI — TORUŃ

z dnia 26 września

Płacono w dniach ostatnich zł za 100 kg franco stacja załadowania.

Koniczyna czerwona 95—110; koniczyna biała średni gatunek 200—280; koniczyna biała prima czyszczona 280—325; koniczyna szwedzka 150—170; koniczyna żółta 50—60; koniczyna żółta w łuskach 26—30; inkarnatka 80—90; przelot 60—70; rajgras krajowy 65—75; tymotka 18—23; seradela 16—20; wyka latowa 18—22; wiczka zimowa 65—75; peluszka 18—22; groch Wiktoria 23—28; groch zielony 23—26; groch polny 22—25; bobik 20—24; gorczyca 33—36; rzepak 40—42,50; rzepik 40—42; siemie lniane 42—46; konopie 45—50; mak niebieski 60—64; mak biały 65—70; tatarka 18—22; proso 20—25.

OLEJARNIA I RAFINERIA FRANCISZEK WOYTON
Toruń, ul. Grudziądzka 15
NOTOWANIA CEN NA NASIONA OLEISTE I ŚRUTY

z dnia 26 września

Kupujemy i płacimy:

za rzepak nowego zbioru	zł 40.00—42.00
za rzepak holenderski letni	zł 38.00—39.00
za siemię lniane „Bombay"	zł 44,00—50,00
za siemię kresowe przy 90% czystości	zł 42,00—45,00
Sprzedajemy śruty:	
za rzepakowy	zł 13.00
za lniany	zł 20.00
za kokosowy	zł 18.00
za palmowy	zł 14.00
za soyowy	zł 22.50

za 100 kg.

Hallo, tu Polskie Radio!

Środa, 28 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 „Jak Małgosia mała z brudaska czyścioszkiem się stała" — słuchowisko dla dzieci młodszych. 11,25 Pieśni w wykonaniu Beniamina Gigli — płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Sekstet Stefana Rachonia. 16,25 Audycja Konkursowa Polskiego Radia. 16,45 „Szlachta zagrodowa" — odczyt. 17,00 Muzyka lekka i taneczna — płyty. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Tajemnice dyni — pogadanka. 18,10 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego. W programie tańce różnych narodów europejskich. 18,45 „Nieznany kraj" — fragment z książki Zofii Kossak. 19,00 Pieśni polskie w wykonaniu Wandy Roessler-Stokowskiej. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Koncert rozrywkowy. W przerwie: „Perkusista" — skecz Stanisława Sojeckiego. 20,40 Dziennik wieczorny. 20,50 Pogadanka aktualna. 20,55 Audycja dla wsi. 21,10 Koncert chopinowski w wykonaniu Henryka Sztompki. Transmisja do Włoch. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela. Johannes Brahms: Sonaty iinstrumentalne — płyty. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku francuskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,10 Orkiestry salonowe i chóry rewellersów — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 11,25 Ryszard Strauss — kompozytor i dyrygent — płyty. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 15,15 Audycja dla dzieci. Fragment z powieści K. Makuszyńskiego „Przygoda wesołego diabła". 17,00 Muzyka francuska dawna i współczesna — płyty. 17,55 Program na jutro. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05 Bydgoszcz na naszej fali: a) „Przemysł Wielkiego Pomorza" — pog., wygł. Zdz. Poklękowski, b) Zespół salonowy pod dyr. L. Kwaśnika.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

19,30 SZTOKHOLM. „Wiedeń — Budapeszt" — potpourri.
19,30 LIPSK. „La finta giardiniera" — opera Mozarta.
20,30 PARIS PTT. „l'Opera du Gueux" — komedia muzyczna Milhauda.
20,30 STRASBURG. Koncert symfoniczny.
20,25 PRAGA. „Święty Wacław" — oratorium Foerstera.
21,00 RADIO PARIS. „Na paryskiej fali" — koncert rozrywkowy.
20,55 DROITWICH. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
21,20 BUDAPESZT. Koncert orkiestrowy.
21,30 FRANKFURT. Koncert Chopinowski w wyk. Jana Straussa.
21.50 RZYM. Koncert symfoniczny.

Czwartek, 29 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry rozrywkowej. 8,00 Audycja dla szkół. 11,00 „Jak to dawniej bywało" (polonezy z XVII i XVIII w.) — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11,25 Miniatury kameralne — płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Poszedł Marek na jarmarek" — audycja dla dzieci młodszych. 15,30 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stępowski. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Piosenki w wykonaniu „Sióstr Trix" — płyty. 16,15 „W warsztacie ślusarskim" — audycja dla młodzieży licealnej. 16,35 Muzyka — płyty. 16,45 Droga do przestępstwa — pog. 17,00 Muzyka taneczna. W przerwie: Progr. na jutro. 18,10 Przegl. wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18,10 Pieśni kompozytorów polskich w wykonaniu Witolda Myszkowskiego. 18,30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Na srebrnym weselu" — słuchowisko Jerzego Misińskiego i Ant. Bohdziewicza. 19,00 Recital fortepianowy Zdzisława Ładomirskiego. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Szczęśliwej podróży" — koncert rozrywkowy. W przerwie: „Przedział dla podróżnych z psami" — skecz Tad. Szulca. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Przegląd prasy rolniczej — w oprac. inż. Ireny Niewodniczańskiej. 21,10 „Z różnych stron" — audycja muzyczna. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Londyńska orkiestra symf. pod dyr. Alberta Coatesa i Włodzimierz Horowitz — fortepian — płyty. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,10 Lehar-Kalman-Abraham — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 11,25 Na motywy hiszpańskie — płyty. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 15,30 Rezerwa. 15,40 Pogadanka społeczna. 17,00 Recytacja wierszy o Bałtyku. W programie utwory Bergela, Pawłowicza, Rugera i Zbierzchowskiego. 17,15 Koncert rozrywkowy — płyty. 17,55 Program na jutro. 21,00 Choroby pomidorów — pogadanka inż. Pawła Szulza. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05 Tańce i piosenki — płyty.

Wiersze o Bałtyku

W programie toruńskim na czwartek, 29 bm. godzina 17,00 przewidziana jest recytacja wierszy o Bałtyku — Bergela, Pawłowicza, Rufera, Zbierzchowskiego.

Rozmowa ze słuchaczami

W piątek, 30 września o godz. 21,00 Dyrektor Rozgłośni Pomorskiej Bohdan Pawłowicz, wygłosi swą gawędę, udzielając odpowiedzi na korespondencję słuchaczy.

Uroczystości kongresu dziecka w radio

Zbliża się termin otwarcia pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka. Zadaniem Kongresu będzie wyświetlić zagadnienie stosunku dorosłego społeczeństwa do dziecka i dążyć do stworzenia takich warunków, aby dziecko polskie miało szczęśliwe dzieciństwo. A szczęśliwe i troskliwe wychowywane dzieci — to silna i kwitnąca Rzeczpospolita.

Polskie Radio w związku z Kongresem nadaje w dniu 28 września o godz. 19,20 przemówienie prezesa Komitetu organizacyjnego Kongresu, a w dniu 2 października o godz. 17,00 organizuje specjalną transmisję z Kongresu Dziecka.

Spis zapowiedzi Nr. 42/38. (8556

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do wiadomości, że 1) kawaler Sylwester Krokos, robotnik rolny, zamieszkały w Palędziu Kościelnym powiat Mogilno, syn robotnika Piotra Krokosa i jego żony Rozalii z domu Merczak zamieszkałych w Palędziu Kośc. powiat Mogilno. 2) panna Stanisława Proch, bez zawodu, zamieszkała w Gdańsku, ul. Jäschkentalerweg 40, córka robotnika Walentego Procha i jego żony Józefy z domu Zarada, zamieszkałych w Józefowie powiat Mogilno; chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Zarządzie Gminy Mogilno-Zachód w Gromadzie Palędzie Kośc. i trzykrotnie w gazecie wychodzącej na terenie W. M. Gdańska.

Mogilno, dnia 21 września 1938 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego
w z.: (—) **Kubski,** sekretarz gminny.

Km. III. 902/38. (10744

PRZETARG

30 września godz. 10 sprzedaję przy ul. Łaziennej 17, przetargiem przymusowym za gotówkę: bufet, kredens, stół i 2 fotele magnackie.

(—) **B. Duplicki,**
Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Km. III. 1001/38. (10745

PRZETARG

30 września godz. 10.30 sprzedaję przy ul. św. Ducha 1, przetargiem przymusowym za gotówkę: wódki jak machandel, wiśniówka, przypalanka, wypalanka, kaszubia gorzka, Creme de Meuthe. bilard automatyczny.

(—) **B. Duplicki,**
komornik.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 30 września br. godz. 12 sprzedawać będę u Jana i Jadwigi Bocheńskich w Pędzewie pow. Toruń: 2 stogi zboża, oszacowane na 2.450 zł.

(—) **Józef Kozak, komornik sądowy.**

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

	zł	
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90	„
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	„
Z odbiorem w administracji	2,60	„
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.		
Zagranicą	4,00	„

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI: Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny:
Jan Płażewski w Toruniu, ul. Mickiewicza 138.

Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.

Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o. Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.

Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Jesienna moda dla dzieci

Płaszczyk dziewczynki może mieć zasadniczo tylko dwa warianty. Albo będzie luźny, szeroki, skloszowany, zapewniający wielką swobodę ruchów, albo prosty angielski z paseczkiem, bardziej może wskazany.

W wieku szkolnym obowiązuje już dziewczynki granatowy płaszczyk mundurkowy. Zanim więc dziecko zacznie uczęszczać do szkoły, lepiej nie szafować granatem, który trochę obrzydnie mu z czasem. Mamy takie ładne tkaniny samodziałowe i fabryczne, przetykane nitkami w żywych kolorach na popielatym, czy beżowym tle.

Kapelusik i czapeczka dziecka winny mieć tę cenną zaletę, żeby dobrze siedziały na główce. Toteż wskazane są dla młodszych dzieci nieduże czapeczki, zawiązywane pod bródką.

Jako ozdoba tolerowane są kolorowe pomponiki, parę dyskretnych kwiatuszków, wycinanych w kolorowym suknie, albo mała, skromna kokardka. Cóż milszego, jak taki czerwony muchomorek w białe kropeczki, przybrany małą kokardką w groszki, na tle czarnego pukla.

Bereciki w różnych odmianach i kapturki zbliżone w liniach do bretońskich czapeczek o ściętych główkach, robią również do „buzi". Dla starszych zaś dziewczynek filcowe kanotierki. Opasane tylko wstążką, mają swój wykwint, zrodzony z prostoty. Uroczy jest również jedwabny kapturek z okrągłym, odwiniętym rondkiem, półksiężycem, otaczający świeży buziaczek. Wstążki nie szersze niż na półtora cm, wiążemy z boku, nie pod samą bródką, żeby nie uwierały. Dzieci przepadają również za „kuchcikami", tym typem czapeczki o podniesionym rondku, z pomponem na czubku. Takie rypsowe kuchciki są bardzo niekosztowne, można więc sprawić ich parę w różnych kolorach, dostosowanych do szalika, albo do barwy sukienki.

O ile nadmiar kokieterii i podkreślanie zbytniej wagi przywiązywanej do ubrania dziecka jest szkodliwe z punktu widzenia pedagogicznego, to rozwijanie, zwłaszcza u dziewczynek, poczucia estetyki w stroju jest bardzo wskazane. Dziecko, które ubierzemy w niebieską sukienkę, zieloną czapeczkę, czerwony płaszczyk i pstry szaliczek nie może rozwijać w sobie poczucia harmonii kolorów. Paczy mu się smak już od maleństwa.

Niema procesja w Londynie

LONDYN. (KAP) W Londynie odbył się, jak już donosiliśmy kongres wolnomyślicieli. Z punktu widzenia propagandowego przyniósł on zupełne fiasko. Nikt o nim nawet nie wspomina, przemilczała go prasa codzienna.

Jakżesz inaczej przedstawiała się manifestacja katolicka, której widownią był ostatnio Londyn! Od strony Sonthwarku ku katedrze w Westminsterze posuwał się dziwny wielki pochód. Składały się nań niezliczone grupy ciemno odzianych mężczyzn pod wodzą niewątpliwie swoich pasterzy, równie jak oni skromnie ciemno odzianych. Żadnych nad pochodem chorągwi, żadnych transparentów. Nie brzmi w tych niekończących się szeregach żadna pieśń, nie wybucha żaden okrzyk. Wszyscy kroczą poważnie, w pobożnym skupieniu, w cichej jakiejś zatopieni modlitwie. To „silent march", niema procesja mężczyzn katolickich, którą zorganizowano dla zadośćuczynienia za publiczną zniewagę Boskiego Majestatu. Nikt nie mówi, o jaką zniewagę chodzi, wszyscy jednak wiedzą, że zniewagą tą jest kongres wolnomyślicieli.

Nigdy Londyn nie oglądał tak wielkiej liczby i w tak dziwny sposób — bez słowa i okrzyków — manifestujących mężów, wrażenie „niemej procesji" tym przeto jest większe i imponujące.

Ruchome biblioteki w wozach tramwajowych

Dyrekcja tramwajów budapeszteńskich postanowiła kilkanaście wozów tramwajowych wyposażyć w specjalne urządzenia, celem umieszczenia w nich najważniejszych i najpopularniejszych dzieł węgierskich. Tramwaje te mają kursować na przedmieściach, gdzie urzędnicy tramwajów będą wypożyczać książki biednej ludności Budapesztu. W każdej z dzielnic będzie się pojawiała taka ruchoma biblioteka dwa razy w tygodniu. Wypożyczanie będzie się odbywać bezpłatnie, a karty na podstawie których będą mogli mieszkańcy Budapesztu wypożyczać książki sporządzone będą na podstawie przedłożenia dowodu osobistego.

Angielska obrona przeciwlotnicza ćwiczy



Podczas manewrów floty morskiej ćwiczą również przeciwlotnicze oddziały załóg okrętowych w pełnym uzbrojeniu ochronnym.

Osiemnastozgłoskowe lekarstwo

Z Nowego Jorku donoszą, że departament zdrowia odmówił w tych dniach zarejestrowania nowego środka uśmierzającego ból i nazw. przez fabrykanta „Aminodimethylparazolonquinolinesulfonate". Według opinii departamentu zdrowia nazwa ta jest za krótka i nie wymienia wszystkich składników, z których sporządzony został nowy preparat.

Klasyfikacja snów

Aldous Hardwick, profesor psychologii na uniwersytecie w Bostonie, opublikował rezultaty swoich prac i poszukiwań z dziedziny snów. Doszedł on do wniosku, że istnieje tylko siedem rodzajów snów, a mianowicie: 1) sny powtarzające się, 2) koszmary, 3) sny o pożądaniu, 4) sny o walkach i bijatykach, 5) sny o kradzieżach i upadkach, 6) sny podróżnicze, 7) sny fantastyczne. Profesor Hardwick twierdzi, że rodzaj snu zależy od charakteru i stopnia intelektu danego osobnika.

43 miliony samochodów na świecie

Departament gospodarczy w Waszyngtonie obliczył, że na całym świecie znajduje się obecnie 43.078.690 pojazdów mechanicznych, z czego 30.041.292 znajduje się w Stanach Zjednoczonych. Ta ostatnia pozycja wykazuje wzrost ilości samochodów w Stanach Zjednoczonych o 2.518.463 jednostki w porównaniu z rokiem ubiegłym. W ciągu ostatnich dziesięciu lat ogólna liczba kursujących na świecie samochodów podniosła się o 45 proc. Jeden samochód przeciętnie przypada na 48 osób, podczas gdy 10 lat temu stosunek wynosił 1:64. W Stanach Zjednoczonych przypada jeden wóz na 4 i pół mieszkańca. Dalsze miejsca w kolejności motoryzacji zajmują: W. Brytania, Francja, Niemcy, Kanada i dawn. Austria. Ostatnie miejsce w tym spisie zajmuje wolna republika murzyńska Liberia, gdzie jeden samochód wypada... na 12.821 mieszkańców.

Andrzej Soutar

Tajemnicze drogi

20) Autoryzowany przekład Apolonii Drzewieckiej

John przygryzł wargę z wściekłości, ale zdając sobie sprawę, że gwałtem nic nie wskóra — milczał. Nareszcie usłyszał głos Patrycji. Zawiadomił ją, że jest w biurze, i że ma zamiar udać się do swego mieszkania w Hampstead. Pytał się czy ją to zaniepokoi. Odpowiedź narzeczonej podziałała na niego przygnębiająco:

— Nie martw się o mnie — mówiła, — pan Deveraux nadjechał jakie pół godziny po twoim wyjeździe i zostaje ze mną cały dzień. Jest bardzo dla mnie życzliwy. Cokolwiek uczynisz Johnie, będziesz w moich oczach usprawiedliwiony.

Patrycja poza czasem spędzonym w szkołach przebywała stale na wsi. Pomimo, że ojciec ją rozpieszczał, wyrosła na rozsądną i mądrą dziewczynę. Ostatnie dni smutku i lęku nauczyły ją podwójnej ostróżności. Podejrzewała starego Cringle'a, że wie znacznie więcej aniżeli o tym mówi. Gdy dowiedziała się o zapisie dla sędziego, jej podejrzenia pogłębiły się. Dziwne też wydawało się Patrycji, że Cringle akurat teraz zrezygnował ze swego stanowiska. I to dziwne ustosunkowanie się do Johna. W jednej chwili zdawał się litować nad nim i wierzyć w jego niewinność, a w następnej ją samą nastawiał podejrzliwie do Johna.

Deveraux też ją intrygował. Urażona była, że uważał ją za myszkę wiejską potrzebującą gwałtownie opieki. Potrafił być czarujący, ale było coś w nim, co kazało jej mieć się na baczności.

Miłość Patrycji do Johna była głęboka i absolutna. Uważała go zawsze za człowieka godnego najwyższych poświęceń. Jej ojciec kochał go. Nigdy nie zapomni co o nim mawiał.

Patrycja postanowiła bronić Carisbrooka przed bandą spiskowców i intrygantów. Znajdował się niewątpliwie w niebezpiecznej sytuacji. Nie miał ani jednego przyjaciela, a przeszłość bardzo go obciążała w oczach sprawiedliwości. Coprawda sądy brytyjskie znane są ze swej prawości, ale Patrycja wiedziała, ile złego mogą dokonać podszepty intrygantów.

Tam na górze, w swoim pokoiku zmagała się ze swymi myślami. Doszła do wniosku, że Carisbrook może być tylko przez nią uratowany. Ona musi udawać — udawać! Cringle i Deveraux muszą odnieść wrażenie że im ufa bezgranicznie. Musi obserwować, notować, wiązać nitki dowodów i ratować Johna za wszelką cenę.

Patrycja wiedziała, że wola jej ojca uczyniła z niej bardzo bogatą kobietę. Zdecydowana była jednak wydać wszystko, by wytropić człowieka lub ludzi, którzy tak niemiłosiernie przerwali szczęśliwe życie jej ojca.

Twarz starego Cringle'a zdawała się wyzierać na nią z każdego kąta! Dla innych był to nieszkodliwy wesoły staruszek, który rozprawiał przy każdej okazji o golfie, jakby to było najważniejszą rzeczą na świecie. Dla niej zaś miał podwójny charakter. Uważała go za człowieka, którego nigdy nikt naprawdę nie potrafi zrozumieć. Patrząc na sędziego, nie mogła nie pomyśleć, co kryje się pod tym jego zagadkowym uśmiechem.

Gdy położyła słuchawkę po rozmowie z Carisbrookiem, pożałowała swej oziębłości. Chciała mu jednak dać do zrozumienia, by się o nią nie kłopotał i skoro Deveraux znajduje się przy niej, wszystko jest w porządku. Serce jednak rwało się w niej, aby mu wyznać: — Walczę tutaj o ciebie, ty zaś walcz o swoje sprawy tam w Londynie.

Nie było by to naturalnym, gdyby stale myślami nie wracała do spowiedzi Johna o tej drugiej kobiecie. Nigdy nie będzie wiedział jak głęboko zranił jej serce tym wyznaniem. Kobieta zawsze woli myśleć, że jest jedyną miłością swego ukochanego, gdy tak naprawdę nawet nie jest. Woli usłyszeć najmarniejsze kłamstwo swego kochanka, aniżeli wyznanie, że kochał kiedyś. Inna kobieta! Kobieta, która miała prawo całować go i którą on pieścił! Kobieta, która leżąc w ramionach Johna słuchała jego wyznań miłosnych!

Jaką tajemnicę Carisbrook nosił w swym sercu? — pytała sama siebie po tysiączny raz. Czy ojciec zgodziłby się na jej związek z Johnem, gdyby wiedział, że istniała ta druga? Czy ojciec wiedział o tym? Jakby na tę wiadomość zareagował?

I ten niesamowity Cringle. Dlaczego indagował Johna w tej sprawie? Co Cringle wiedział? Ach ta kobieta! Ta kobieta! Czy jeszcze żyje? Czy wie o tragedii w Bankstone House? Czy istnieje możliwość pojawienia się jej teraz? Jeżeli go kiedykolwiek kochała, przecież mogła mu przyjść z pomocą w krytycznym momencie.

— — — — — — — —

Od szeregu miesięcy Carisbrook odnajmował parę umeblowanych pokoi w Hampstead. Wracał do nich tego wieczoru z lękiem w sercu, że czeka go jeszcze więcej kłopotów. Stara gospodyni, pani Tapper, matkowała mu od chwili gdy się do niej wprowadził. Gdy otworzyła drzwi, usłyszawszy dzwonek, złapała go za ramię i formalnie wepchnęła do środka. Drzwi zamknęła na klucz. Owszem czytała już gazety, słyszała, że nie ma najmniejszej wątpliwości co do jego winy, ale to jeszcze nic...

— To nic w porównaniu z tym, co tu się działo — poczęła gorączkowo opowiadać. — Dwie noce temu, zasypiam słuchając radia, kiedy usłyszałam szmer w pana pokoju. Idę pocichutku i otwieram drzwi. Patrzę, a tam stoi mały człowieczek z czapką nasuniętą głęboko na oczy. Miał akuratnie otwierać biurko, kiedy do niego przemówiłam.

Carisbrook podszedł szybko do biurka.

— Mówiła pani z nim? — A więc widziała pani jego twarz?

— Mówiłam do niego — ciągnęła dalej p. Tapper z naciskiem, — ale twarzy nie widziałam.

— Młody człowieku, mówię — nic dobrego z tego dla ciebie nie wyjdzie!

(Ciąg dalszy nastąpi)